

DZIENNIK

PIOTRKOWSKI

Adres Redakcji i Adm. Piotrków Tryb. Słowackiego 18 tel. 10-21. Drukarni 10-65.
Za tekst str. 1 — 7 odpowiada Wacław Gąsiorowski. W-wa, Widok 21, druk „Matador”

DO WALKI Z OBSTRUKCJĄ

stosuje się przeciwszczepiające pigułki ALDOZA, znak ochronny „GORAL”, działające łagodnie. Niejednokrotnie zapobiegają tworzeniu się hemoroidów. Działają przy obstrukcji, nadmiernej otłocności i zjeżdżaniu materii. Nie wymagają specjalnej diety. Próbną pudełko 5 sztuk w cenie 0.15, a 15 sztuk 0.40



ALDOZA
ZE ZN. OCHR.
„GORAL”

Europa mobilizuje swe siły

w odpowiedzi na imperializm niemiecki — Anglia ogłosi powszechną służbę wojskową

Cała Ruś Podkarpacka w rękach Węgrów

Pochód imperializmu niemieckiego wywołał na całym świecie olbrzymie wrażenie, a w Europie spowodował gwałtowną mobilizację sił, które mogą się przeciwstawić dalszym zakusom zaboreczym Rzeszy.

Jak wynika z depesz, odbywają się gorączkowe narady w Paryżu i Londynie. Mówi się nawet o wyjeździe do Londynu prem. Daladier, który pragnie wpłynąć na Anglię, by przyspieszyła organizację 19 dywizji, które w razie wojny mogłyby zostać wysłane do Francji.

Po ostatnim rozbiórce Czechosłowacji opinia francuska mobilizuje się. Na pierwszy plan zagadnień wysuwa się sprawa pógotowania zbrojnego. Nikt nie myśli o ratowaniu pokoju, lecz cała Francja chce być przygotowana do wojny.

Zarówno w parlamencie, jak i w kołach politycznych podnosi się konieczność umocnienia sojuszu francusko-polskiego, podkreślając z całą stanowczością, że klucz sytuacji europejskiej znajduje się w Warszawie. Od stanowiska Polski zależy dalszy rozwój wydarzeń.

Po tej linii idzie również ocena sytuacji w Londynie. Oczekuje się wizyty min. Becka w Anglii, jako wielkiego wydarzenia politycznego. Rozmowy polsko-angielskie będą miały olbrzymie znaczenie.

Już dziś stwierdzić należy, że rola Polski w oczach Zachodu powiększyła się niepomniernie i utrwaliło się przekonanie, że Polska pozostaje decydującym wpływem na losy Europy.

LONDYN. Wczoraj wieczorem odbyło się posiedzenie komisji dla spraw zagranicznych stronnictwa konserwatywnego. W posiedzeniu tym wzięło udział przeszło 100 wybitnych przedstawicieli stronnictwa.

Zapadła decyzja domaganie się wprowadzenia powszechnej służby wojskowej w Anglii.

Na posiedzeniu był obecny lord Halifax, który również wystąpił za wprowadzeniem przymusowej służby wojskowej.

PARYŻ. Wielkie wydarzenia, które rozegrały się w ciągu ostatnich dni w Europie środkowej, odbiły się głośnym echem we wszystkich kołach politycznych, opinii publicznej oraz prasie. Wszystkie inne zagadnienia zostały odsunięte na plan dalszy.

W M.S.Z. panuje gorączkowa działalność.

Otoczenie ministra Bonnet'a oświadcza, że rząd francuski pozostaje w ścisłym kontakcie z rządem angielskim. W piątek wieczór odbyło się posiedzenie Rady Ministrów pod przewodnictwem prezydenta Lebrun.

denta Lebrun, obrady Izby Deputowanych będą odroczone. Jednakże przed odjazdem prezydenta zostanie zakończona dyskusja nad zagadnieniami polityki zagranicznej, a przede wszystkim nad interpelacjami, zgłoszonymi w liczbie dziesięciu pod adresem rządu.

W związku z podróżą prezy-

Wiwat Węgry! Wiwat Polska!

Zbratanie wojsk polskich i węgierskich na wspólnej granicy

Jak donosiliśmy, we wczorajszym numerze, pierwsze oddziały wojsk węgierskich stanęły na granicy polskiej we czwartek o godzinie 13 minut 35. Spotkanie

naszych wojsk z węgierskimi nastąpiło obok stacji granicznej Beskid.

Pierwszy meldunek o zbliżaniu się Węgrów nadszedł od pa-

troli K. O. P.-u z okolic Przełęczy Tucholskiej. Dowódca strażnicy Klimiec wzruszonym głosem donosił o zbliżaniu się do granicy polskiej patrolu węgierskiego.

W kilkanaście minut po tym patrol węgierski zbliżył się do granicy. Warunki atmosferyczne były bardzo niekorzystne. Zaciął śnieg z deszczem na przemian.

TLUMY WITAJĄ ŻOŁNIERZY WĘGERSKICH

Mimo to zgromadziły się wielkie tłumy okolicznych mieszkańców. Miejscowa ludność przy wydatnej pomocy żołnierzy K.O.P.-u wystawiła bramę triumfalną w przeciagu nocy. Obok niej stanęła na powitanie Węgrów kompania honorowa w dwuseregach. Zbliżający się patrol węgierski powitano gromkimi okrzykami:

— Niech żyją Węgrzy! Niech żyje bratni naród!

Dowódca patrolu zbliżył się do stojącego w gronie wyższych oficerów generała Boruty-Spiechowicza i złożył mu raport. Po zameldowaniu się swego dowódcy żołnierze węgierscy wzniesli okrzyk po polsku:

— Niech żyje Polska! Wiwatom i okrzykom nie było końca.

PRZYBYWA WIĘKSZY ODDZIAŁ WĘGERSKI

W kilkanaście minut po tym zbliżył się do granicy większy oddział węgierski. Dowodził nim płk. Beleda, który zameldował się gen. Spiechowiczowi.

Po wzajemnych powitaniach generał Spiechowicz wygłosił przemówienie, w którym podkreślił doniosłość chwili.

— Cieszymy się wszyscy — powiedział generał — że możemy powitać na wspólnej granicy bratni naród węgierski.

Przemówienie swe zakończył generał okrzykiem na cześć Regenta Węgier, armii i narodu węgierskiego.

ŻOŁNIERSKI POCAŁUNEK DOWÓDZCÓW

Na wszystkich twarzach widział się wyraźnie malujące się wzruszenie. Po przemówieniu gen. Spiechowicza zabrał głos płk. Beleda, serdecznie dziękując za wzruszające przyjęcie. Przemówienie swe oficer węgierski zakończył wzniesieniem okrzyku na cześć P. Prezydenta Rzplitej, Wodza Naczelnego i całego Narodu Polskiego.

W tym momencie nastąpił najbardziej wzruszający moment. Generał Spiechowicz zbliżył się do płk. Beledy i serdecznie go ucałował.

Po przejściu przed frontem kompanii honorowej obaj oficerowie wnieśli się w tłum ludności, która mimo mroźnej pogody oczekiwała przez przeciąg kilku godzin na następne oddziały węgierskie.

W międzyczasie przemówił jeszcze imieniem K.O.P.-u porucznik Bogucki oraz imieniem gminy Klimiec wójt Jędrzejewski.

Po powitaniach i przemówieniach wszyscy obecni udali się na strażnicę K.O.P.-u, gdzie po dejmowano ich lampką wina.

Mniej więcej około godziny 17 minut 30 przybył na granicę inspektor armii węgierskiej feldmarszałek — porucznik Gorondy Novak.

Jak się okazuje, fatalne warunki atmosferyczne opóźniły w wielkiej mierze marsz oddziałów węgierskich ku granicy polskiej. Znaczniejsze siły zanocewały w poszczególnych wioskach i osadach i przybyły na granicę dopiero wczoraj rano.

Donoszą również o tym, że (Dokończenie na str. 3-cj).

Ameryka nie zabiera głosu

czekając na dalszy bieg rzeczy

WASZYNGTON. Podsekretarz stanu Summer Welles na konferencji prasowej odmówił zajęcia stanowiska wobec ostatnich wydarzeń w Europie środkowej.

Minister ograniczył się do stwierdzenia, że departament stanu bada dokładnie wszystkie doniesienia otrzymywane od pa-

ństw dypłomatycznych oraz wiadomości prasowe o ostatnich wydarzeniach w Czechosłowacji.

W końcu min. Summer Welles stwierdził, że rząd Rzeszy nie zawiadomił jeszcze oficjalnie rząd St. Zjedn. o ustroju państwowym dawnej Czechosłowacji.

Transport uchodźców czeskich opuścił wczoraj Gdynię nad dwóch statkach

Do Gdyni przybył większy transport uchodźców i emigrantów politycznych, pochodzących z terenu b. Czechosłowacji, w ilości około 400 osób.

Jest to pierwsza partia emigrantów, którzy wyjeżdżają przez port gdyński za granicę. Emigranci oraz uchodźcy znajdują się częściowo w obozie emigracyjnym w Gdyni oraz w domu KPW.

W dniu wczorajszym emigranci ci wyjechali statkiem „Castelholm” do Szwecji oraz statkiem „Baltrover” do Anglii.

Należy zaznaczyć, że od wypadków październikowych wyjechało z Czechosłowacji przez port gdyński ponad 1.000 osób. Uchodźcy rekrutują się przeważnie z Czechów oraz Niemców komunistów.

Anglia protestuje w Rzymie

przeciw wzmocnieniu garnizonów włoskich w Libii

LONDYN. W tutejszych kołach politycznych podkreślają, że rząd angielski przesłał ambasadowi w Rzymie nowe instrukcje w sprawie zwrócenia się do rządu włoskiego z zapytaniem, co ma oznaczać wzmocnienie liczebności garnizonów włoskich w Libii.

W pewnych kołach londyńskich wiadomość o nowej demarche rządu angielskiego w Rzymie wywołała zdziwienie, ponieważ jeszcze przed paru dniami sfery zbliżone do MSZ. twierdziły, że ostatnie wyjaśnienie złożone przez rząd włoski w sprawie wzmocnienia garnizonów w Afryce były wystarczające.

W pewnych kołach londyńskich wiadomość o nowej demarche rządu angielskiego w Rzymie wywołała zdziwienie, ponieważ jeszcze przed paru dniami sfery zbliżone do MSZ. twierdziły, że ostatnie wyjaśnienie złożone przez rząd włoski w sprawie wzmocnienia garnizonów w Afryce były wystarczające.

Orboline sadowniczą D. K. M. oraz środki chemiczne poleca Skład Apteczny PAWŁA PODGÓRSKIEGO do zwalczania chorób i szkodników roślin uprawnych w PIOTRKOWIE, Słowackiego 12.

OGNALIZUJEMY przepiękny film „KONFLIKT” w kinie ROMA

Zdzisław Wójtowicz

WODZOWI NACZELNEMU W DARZE

musimy przynieść jedność narodową, co Polskę w mocy ukrzepi

Byliśmy w ostatnich dniach świadkami wydarzeń historycznych, których doniosłości w tej chwili wyważyć, a skutków przewidzieć nie można. Oto państwo, które na przestrzeni dwudziestu lat grało dużą rolę w Europie środkowej, które było związane sojuszami wojskowymi z tak potężnymi mocarstwami, jak Francja i Sowiety, przestało niemal nagle istnieć.

Gdyby Czecho-Słowacja zapadła się pewnego dnia pod ziemię, nie byłaby to dziwniejsza i bardziej ponura w swej okropności katastrofa, niż to, co się stało.

Zaden Polak, który w pamięci ma przeszło wiekowe boje o wolność i niepodległość kraju nie może pojąć takich faktów, że prezydent jedzie do Berlina, tam podpisuje akt kapitulacji, w kilka godzin później obce wojska wkraczają do jego ojczyzny, armia składa broń i jedynym protestem jest krzyk gawiedzi na ulicach stolicy, gawiedzi, która w bezsilnym jazgocie wyladowuje swą złość i oburzenie.

Zaden Polak, który jest dumny z niepodległości Ojczyzny, nie może zrozumieć tej niesamo witej ironii wydarzeń, które się rozegrały w Czecho-Słowacji. Przecież nawet rok nie minął, gdy Praga odmawiała autonomii swym mniejszościom narodowym, gdy uciskiem brała odwet za żądania wolnościowe, a dziś w jakiejś nieokreślonej perspektywie sama ma nadzieję pozyskania autonomii w obrębie Rzeszy Niemieckiej.

Przecież ks. Hlinka dwadzie-

ścia lat walczył o niepodległość Słowacji, uczył swój naród wolności, a gdy Słowacy tę niepodległość zdobyli, już po dwóch dniach im widocznie zaciężała, skoro oddali się pod opiekę Berlina.

Czecho-Słowacja uzbrojona była od stóp do głowy. Kosztami olbrzymich milionów, jeśli nie miliardów wzniesiono czeską linię Maginota. Stał jej posaża do fortyfikacji nad Renem.

Stworzono wielki przemysł wojenny, który zaopatrzył kraj w doskonałe uzbrojenie, a nawet stanowił wielką gałęź dobrobytu narodowego, bo czeski materiał uzbrojenia szedł na eksport.

Miała armia czeska nowoczesną artylerię, doskonałe karabiny maszynowe, pyszne lotnictwo, świetną amunicję i cóż z tego? Po co się było zbroić? Gdy nadeszła chwila, że trzeba było z tej nowoczesnej broni i amunicji skorzystać, aby przy wolności i niepodległości pozostać, nie padł ani jeden strzał.

Wyćwiczone, pierwszorzędnie wyekwipowane wojsko złożyło broń, oddało sztandary, które były honorem armii.

Polak nie znajdzie w swym sercu i sumieniu współczucia ani zrozumienia dla oficera, który bez walki oddaje szablę, dla żołnierza, który zdradza karabin. To są dla nas rzeczy niepojęte. Wśród nas nie znajdzie się ani jeden taki oficer i ani jeden taki żołnierz! Za honor żołnierski drogo Polacy płacili i honor ten nigdy nie pójdzie na przetarg!

— Bóg mi powierzył honor



Polaków — Bogu go oddam — te pamiętne słowa ks. Józefa Poniatowskiego, co wołał zginąć, niż zdradzić Napoleona, którego wierność przyrzekły oddziały polskie, brzmią nam w uszach i zawsze znajdują w sercach oddźwięk.

Niepojęte więc jest dla nas to, co się stało w Czecho-Słowacji. Nie chcemy nikogo oskarżać, ani słowem biczować, gdy i tak tonie w bezmiarze niedoli. Chcemy natomiast powiedzieć twar-

do, że my byśmy tak nie potrafili!

A że przebrzmiało przysłowie: mądry Polak po szkodzi, więc z tej lekcji historii wyciągamy już teraz dla siebie naukę. Historia jest dla nas łaskawa, że możemy to uczynić w dniu, w którym cały Naród święci imieniny swego Wodza Naczelnego, Marsz. Edwarda Śmigłego-Rydzę, co honorem ozłocił polskie sztandary wojskowe.

Armia czesko-słowacka miała wszystko, co można w najdoskonalszej fabryce wytworzyć: Zabrakło jej tego, czego fabryka nie wytwarza, co jest niewymiernym bogactwem narodowym: ochoty do walki i woli zwycięstwa, zabrakło czeskim szeregom wodza, który w odpo-

wiedzialnej chwili wydaje rozkaz: Maszerować!

Daliśmy dowody, że ochoty do walki nam nie brak, że wola zwycięstwa potrafi wspaniale zjednoczyć Naród i na własne uszy słyszeliśmy rozkaz Wodza: „Maszerować!” gdy polska racja stanu tego wymagała.

Jeśli więc na tej osobliwej lekcji historii mamy się czegoś nowego nauczyć, to chyba tego, że jedność nam potrzebna nie tylko w chwilach wyjątkowych, w przełomach o dalekosiężnym działaniu, ale potrzebna jest nam na codzień, na dzień powszedni, na pracę zwykłą, która potem spływa po uznojonych twarzach robotniczych i piurpuszami dymów z kominów fabrycznych pisze swój triumf.

U naszego boku wyrosła potęga, która świat oszołomiła nagłymi decyzjami i piorunującym działaniem. Plany jej i zamiary są nieodgadnione. I to w nas lęk nie budzi!

Honor i Ojczyzna! Te dwa słowa wypisane są na dumnych sztandarach polskich pułków. To nie są puste słowa! To jest treść życia wszystkich pokoleń polskich, treść droższa od życia!

Wyrosła potęga u naszego boku, a więc Polska zajęła jeszcze bardziej odpowiedzialne stanowisko, a nasza misja dziejowa sięga jeszcze dalej w głąb przeznaczenia. Stąd wniosek, że jedność narodowa musi być naszym katechizmem na dzień powszedni.

Cóż tedy piękniejszego możemy dziś przynieść Wodzowi Naczelnemu w dniu Jego święta, jak nie tę jedność narodową, co Polskę w mocy ukrzepi?

PROJEKT BUDOWY STOCZNI NA ZIEMIACH WSCHODNICH.

W związku z przewidywaną realizacją budowy Kanału Kamiennego na Wołyniu i regulacją rzek na Ziemiach Wschodnich, w zainteresowanych kołach wysunięto projekt budowy nowoczesnej stoczni na terenie tamtejszych ziem.

Stworzenie Kanału Kamiennego przyczyniłoby się znacznie do zwiększenia transportów kamienia wulkanicznego do centrum kraju, obniżając przede wszystkim w dużym stopniu koszty przewozowe.



Przy swędzeniu ciała
i WYRZUTACH SKÓRNYCH
KREM „LAIN-AGE”
Kosmetyk usuwający WADY NASKÓRKA tak u dorosłych jak i u dzieci.

Na gospodarstwie rolnym

Naczelnego Wodza Marsz. Śmigłego Rydzę

Pod powyższym tytułem ostatni numer „Piłomyka” drukuje następujący reportaż, napisany przez p. W. Rodziewicza: „Zapewne niewielu z Was wie, że Marszałek Edward Śmigły Rydz ma na wsi własne gospodarstwo. Leży ono wśród malowniczych sosnowych borów, w odległości zaledwie 3 km od Lidy. Opowiadają, że Naczelną Wódz jeszcze jako dowódca brygady przejeżdżał pewnego razu w czasie ćwiczeń przez obecny swój folwark Borówkę i zachwycał się jego pięknym położeniem.

W tym czasie Borówka należała do olbrzymiego majątku Zapola. Wojsko zakupiło folwark i ofiarowało go w podarunku Ukochanemu Dowódcy.

Tak więc Borówka przeszła w posiadanie obecnego Marszałka stając się dla Niego żołnierską działką i zaciszem, gdzie może spędzić kilka dni w roku na odpoczynku, z dala od ciężkiej pracy i od gwaru stolicy.

W folwarczku zamieszkali też i teściowa Marszałka, pochodzący z Ukrainy, należący dziś do Sowieci. Skromny i stary domek, kilka budynków gospodarczych z okresu przedwojennego, dwie małe chaty fernali i gołębnik składają się

na całość zabudowań Borówki. Szerokim niebrukowanym gościncem łączącym Lidę z Borówką zbliżam się do posiadłości Marszałka. Rower chyży mknie po udeptanej ścieżce. W kilka minut mijam sosnowy las. Przede mną wznoszą się zabudowania Borówki, po lewej stronie gościńca rozciąga się rzysko, a po prawej wabi oczy wzorowo utrzymany sad, obsypany owocami. Złożył go dwadzieścia lat temu też Marszałek, mieszkający do chwili obecnej w Borówce.

Przy drodze rosną dwie lipy. Do pnia jednej z nich przybita jest mała wyrzeźbiona w bardzo prosty, a zarazem artystyczny sposób, kapliczka, utrzymana w naturalnych barwach drzewa. Przywiózł ją Marszałek jako upominek, przyjęty zapewne gdzieś od wiejskiego artysty.

W dziupli innego drzewa stoi miniaturowa figurka Matki Boskiej, dar jednego z oficerów. Przed domem pełno prostych wiejskich kwiatów. No podwórzu poszczekuje piesek. Stary domek i wykrzywione okna o sześciu szybach mówią o prostocie życia mieszkańców.

W dwóch chatynkach żyją dwie rodziny pracowników folwarcznych. Wnętrza chat są wybielone i schludne.

Chcę trochę porozmawiać z teściem Marszałka. W jednym z okien widzę jego głowę, pochyloną nad stołem. Domyślam się, że kładzie pasjansa. Spostzegł mnie i wyszedł przed ganek. Otworzył zamkniętą na klucz bramę. Wyjaśniłem cel swego przybycia. Uśmiechnął się:

— Proszę bardzo, ale naprawdę nie ciekawego pan nie zobaczysz. Domek, jak pan sam widzi, jest stary i opuszczony.

Dowiedziałem się, że ostatnio Marszałek był w Borówce z żoną i że wyjechał wcześniej, niż zamierzał, gdyż wezwali go ważne prace. Potem rozmawialiśmy już na tematy gospodarcze. Staruszek narzekał, że sad nie zbývá się rozrasta na piaszczystej glebie.

W ogródku wśród drzew stoi drewniana nie malowana altanka. Znajduje się w niej stolik, bujak z wikliny i dwa płócienne leżaki. Dalej rozciąga się ogród warzywny o pozarastających trawą ścieżkach.

Borówka to cichy, odludny zakątek. Wszystko tu tchnie wsią. Pełno zieleni i kwiatów.

Nie chciało mi się jednak wierzyć, że Naczelną Wódz w tak skromnym domku spędza urlop. że tu odpoczywa

Senat uchwalił budżet w trzecim czytaniu

Senat przyjął wczoraj w trzecim czytaniu preliminarz budżetowy wraz z ustawą skarbową na rok 1939/40.

Za budżetem głosowali wszyscy, za wyjątkiem Ukraińców i Żydów.

Senator ukraiński Tworzyło

zamierzał złożyć deklarację w sprawie Rusi Podkarpackiej, ale Marszałek odebrał mu głos, gdyż nie należy to do rzeczy. Następne posiedzenie Senatu we wtorek.

Dziś zbiera się posiedzenie Sejmu.

Wystąpienie sen. Bartla wywołało żywy oddźwięk w społeczeństwie

W związku z przemówieniem wygłoszonym w Senacie podczas dyskusji nad budżetem Ministerstwa Oświaty, sen. prof. dr. Kazimierz Bartel otrzymuje od kilku dni mnóstwo listów i depesz zarówno od osób prywatnych jak i związków i zrzeszeń z wyrazami uznania dla b. premiera za jego śmiałe wystąpienie z trybuny parlamentarnej.

M. in. prof. Bartel otrzymał w dniu wczorajszym bardzo znamieną depeszę od harcerzy warszawskich.

Brzmi ona następująco:

„Klub instruktorów harcerskich im. Mieczysława Bema w Warszawie, na zebraniu ogólnym dnia 15 marca uchwalił złożyć hołd Panu Profesorowi Dr. Kazimierzowi Bartłowi za to, że raz jeszcze tym razem na odcinku akademickim odsłonił polską „rzeczywistą rzeczywistość” oczom tych, którzy przed nią dotychczas tchórzliwie oczy zamykali. Znać prawdę, aby o nią walczyć to również harcerska zasada naczelną. Zarząd.”

Do prof. Bartla zgłaszają się również liczne delegacje z wyrazami uznania.

Sen. prof. Bartel przyjęty był wczoraj przez premiera gen. Sława Składkowskiego

Wesoły Kacik

Zdolny sprzedawca

Najbardziej się boje w swoim domu odwiedzin komornika, egzekutora i zdolnego domokrażcy.

Domokrażca to człowiek, który chodzi po mieszkaniach z towarem. A zdolny domokrażca, to taki, który nie wyjdzie z mieszkania, jeżeli czegoś nie sprzeda.

Wczoraj właśnie odwiedził mnie zdolny domokrażca.

Bolała mnie głowa, więc nie chciałem nawet oglądać, przedstawionych mi szelek, krawaw, skarpetek i t. d., lecz z miejsca oświadczyłem, że nic nie kupię.

— Ale domokrażca wcale się nie zraził.

— Przepraszam — uśmiechnął się tajemniczo — o ile się mylę, to pan jest znanym dziennikarzem...

— Skąd pan wie?

— Po pierwsze widziałem na niektórych drzewach wizytówkę „dziennikarza”, a po drugie — to pana nie zna? Pan jest co najmniej znany! Już wkrótce gdy panu robił owoce na ulicy. Będą nosili pana na rękach, przyczli „Hurra! Niech żyje!” będą podrzucali pana w górę, wyobraź pan sobie, że jak i pana tak podrzucają, to na pana spadają spodnie! Czy nie jest straszne?

— O co panu chodzi? — przebiegł mu niecierpliwie.

— O co?.. O to, że jak pan te kupi u mnie szelki, to panu nie grozi. Zeby pana nie podrzucali, żeby pana nie ściągali z rękami, to pan pokaż, ale te szelki — nie!

— Dziękuję! Nie potrzebuję szelki!

— To może pan kupi ciepłe skarpetki?

— Nie! Nie potrzebuję!

Domokrażca spojrział na mnie współczującym.

— Pan nie chce ciepłych, skarpetek? To bardzo źle! Pan będzie miał katar...

— To moja rzecz!

— Owszem, ale panu będzie ciężko z nosa. Czy to wypada, by pan przy katarze nie miał tuzina eleganckich chusteczek do nosa? Sprzedam panu 6 sztuk!

— Niech mi pan głowy nie żałuj! Do widzenia! Nie kupię!

— Ma pan rację! Kto dziś ma nos chustką? Kto ma to czas? Wyciera się ręką, przyjemnie, jak na ręce jest chusteczka. Ja tu mam Zamszowe, mięciutkie, delikatne. Pan sobie nawet nosa nadrażnie.

— Niech pan wyjdzie!

— Może spinki?

— Nie! Nic nie chcę! Nie mogę stać w przedpokoju, bo nie...

— Wieje? Może pan kupi szalik?

— Nie potrzebuję! Nie chcę!

— To może krawat. Ostatni, można powiedzieć, że modny.

— Paniel — zgrzytnąłem zębami.

— Ile razy mam powtarzać, że nic nie kupię?

Domokrażca spojrział na mnie zdziwiony.

— Jakto? Pan nie chce kupić?

— Proszę wyjść! — ryknął.

— Bo zawołam policjanta! Domokrażca wzruszył ramionami.

— Po co pan ma się fatygać?

— Niech pan coś kupi, to ja...

Praga w cieniu swastyki

Prażanin boi się mówić głośno i na widok żołnierza niemieckiego ucieka — Kupują wszystko, byle się wyzbyć koron — Tragiczna sytuacja emigrantów

„Złota Praga” z błyskawiczną szybkością i istic niemiecką skrupulatnością została przeobrażona w „brunatną”. Symbolem tego są chorągwie ze swastyką na wszystkich gmachach urzędowych, liczne patrole żołnierzy niemieckich, oraz oddziały „Gestapo” przemierzające przez ulice miasta.

Jak mieszkańcy Pragi zareagowali na tę nagłą i dla większości nieoczekiwaną zmianę? Prażanie, którzy byli dotychczas przyzwyczajeni do swobodnego wypowiedzania swoich myśli, nagle zostali pozbawieni swobody myślenia. Dba już o to Gestapo, które przeprowadza masowe aresztowania. I to właśnie na mieszkańcach Pragi wywiera największe wrażenie, powodując powszechne przygnębienie.

Na skutek gorliwej działalności Gestapo nikt nie jest pewny dnia jutrzejszego, nikt nie może przewidzieć, czy jutro nie odwiedzą go funkcjonariusze Gestapo i nie aresztują go. Z tego też względu prażanie unikają wszelkich rozmów na tematy polityczne w miejscach publicznych, lub na ulicy. Do cudzoziemców zaś odnoszą się z nieufnością, w każdym wścizie agenta Gestapo.

Piszącemu udało się jednak zdobyć zaufanie pewnego dziennikarza czeskiego, który zaczął wylewać żale na Gestapo i jej działalność. Nagle zauważył kilku żołnierzy niemieckich i natychmiast zmienił temat rozmowy, nie chcąc się narażać na...

RADIO

WARSZAWA I (Raszyn)

SOBOTA, DN. 18. III. 1939 R.

6.30 „Kiedy ranne”. 6.35 Gimnastyka. 6.50 Płyty. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 Pieśni żołnierskie. 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 — 11.00 Przerwa. 11.00 „Wódz i Najmilszy Żołnierz” — audycja. 11.25 Marsze wojskowe. 11.57 Sygnał czasu. 12.03 Audycja południowa. 13.00 — 15.00 Przerwa. 15.00 Słuchowisko dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka. 16.35 „Od Legionu Piłsudskiego po Legion Zaolziański” — audycja. 17.05 Przegląd nowych wynalazków. 17.35 Polskie miniatury kwartettowe. 18.00 Audycja dla wsi. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 19.15 Koncert popołudniowy. 20.00 O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego. 20.15 Koncert. 20.35 Audycja informacyjna. 21.00 „Nie masz pana nad żołnierza” — muzyka i humor żołnierski. 22.35 Przegląd prasy. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.05 Wiadomości z Polski. 23.15 Płyty.

WARSZAWA II. (Mokotów).

14.00 Płyty. 15.00 Wiadomości sportowe. 15.05 Pare informacji. 15.10 Utwory polskie. 15.45 Życie kulturalne stolicy. 15.55 Program na jutro. 16.00 Płyty. 16.45 Płyty. 17.35 Chór P. R. 17.00 Płyty. 19.00 — 21.05 Przerwa. 21.05 Jan Brahms. 21.35 Opera.

DZIŚ DNIA 18. III. 39 R.

11.00 „Wódz i najmilszy żołnierz” — audycja dla szkół. 16.35 Od Legionu Piłsudskiego, po Legion Zaolziański”. 17.35 Polskie miniatury kwartettowe. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą. 20.00 „O doświadczeniu wojennym Wodza Naczelnego” — gen. T. Kutrzeba. 20.00 Muzyka i humor żołnierski.

sam zawołam!

Czułem, że za chwilę zemdleję. Oparłem się o ścianę, żeby nie upaść i, nie widząc innego ratunku, pupilem pól tuzina skarpetek.

Napoleon Sadek

przykrości.

Nie jest to pojedynczy wypadek. Na jednej z ulic byłem świadkiem wypadku, który rzuca charakterystyczne światło na nastroje prażan. Przejeżdżające czarne auto Gestapo chlapnęło błotem w twarz dwum Czeszkom. Mruknęły coś pod nosem i zaraz zebrały się wokół nich kilka osób i zaczęła się rozmowa, prowadzona szeptem.



Nagle przechodnie zauważyli z daleka kilku żołnierzy niemieckich. Rozmowa natychmiast się zmieniła i przechodnie szybko się rozeszli.

Niepewność o dzień jutrzejszy wyraża się w Pradze w jeszcze jeden sposób. Przed wszystkimi sklepami widzi się długie ogonki. Przezorni prażanie gromadzą bowiem zapasy żywności. Zdają sobie sprawę, że jutro spadnie wartość korony w stosunku do marki niemieckiej, że jutro może zabraknąć najszybszych przedmiotów pierwszej potrzeby. Ci zaś, co mają szczupłe oszczędności, kupują co się da, aby lokować w twardsze pieniądze.

Olbrzymi ruch daje się zauważyć w księgarniach. Kupuje się masowo wszelkiego rodzaju podręczniki niemieckie. Prażanie bowiem zabierają się do nauki języka niemieckiego, który im teraz będzie nie mniej potrzebny od czeskiego.

Również dzienniki są roz-

chwytywane. Kupuje się je po dwa, lub trzy dziennie. Wszystkich bowiem interesuje co będzie dalej, jak się ułożą stosunki. Wczytują się w nie przede wszystkim urzędnicy państwowi i ci wszyscy, którzy są zależni od prądów politycznych.

Poza tym gorliwymi czytelnikami gazet są emigranci polityczni. Wielu z nich uciekło już z Berlina, Wiednia i Sudetów, chroniąc się do Pragi. Ale i tu dogoniła ich swastyka. A dokąd teraz uciec?

Na pytanie to trudno znaleźć odpowiedź, ponieważ komunikacja z zagranicą została przerwana, a gdy nawet zostanie przywrócona, przepustkę na opuszczenie granic Czech będzie musiało się uzyskać w głównej komendzie wojskowej.

To też wielu z nich znajduje się w sytuacji bez wyjścia, targano się na życie. Samobójstwo popełniło też wielu oficerów czeskich, którzy wolli zginąć, niż żyć pod „protektorem” niemieckim.

Nieprzebrane bogactwa czeskie

wpadły w ręce niemieckie po zajęciu kraju

Przez zajęcie Czech i Moraw Rzesza Niemiecka wzbogaciła się bardzo poważnie, albowiem ta część dawnej Czechosłowacji była bardzo uprzemysłowiona i stała wysoko pod względem rolniczym. Według powierzchniowych obliczeń, majątek Rzeszy zwiększył się o 14 miliardów zł z górą. Czesi posiadają bowiem bogate pokłady węgla i rudy żelaznej, mają bardzo rozwinięty ciężki przemysł, który prowadzi interesy niemal z całym światem. Głównymi przedmiotami wywozu były: wyroby żelazne, maszyny rolnicze, samochody, węgiel, cukier, szkło, porcelana, skóry, konfekcja, owoce, wyroby wełniane, wyroby jedwabne, i drzewo pod wszelkimi postaciami.

Ażebymy zamyslić sobie korzyści, jakie odniosła Rzesza przez zajęcie Czech, wystarczy wymienić najważniejsze ośrodki przemysłowe.

W Pilźnie Niemcy uzyskali olbrzymi ośrodek przemysłowy Skody. Tutaj wyrabiano najprecyzyjniejsze armaty na świecie i świetne samochody wszelkiego typu. Poza zakładami Skody uzyskali w Pilźnie hutę słynnego szkła czeskiego, porcelanę, fabryki drutu, instrumentów muzycznych, galanterii, oraz bogate złoża węgla.

W Witkowicach uzyskali wielkie kopalnie węgla, oraz największe w Europie walcownie stali, produkujące płyty pancerne dla okrętów wojennych, lufy armatnie i t. d. W Budziejowicach otrzymali liczne fabryki metalurgiczne, cukrownie i słynne na cały świat fabryki porcelany. W Brnie otrzymali liczne fabryki włókiennicze. Przez zajęcie Morawskiej Ostrawy otrzymali Niemcy centrum wielkiego ośrodka przemysłowego i górniczego. Sa tam bogate, najszybciej urządzane kopalnie węgla, wysokie piece, walcownie żelaza, fabryki metalurgiczne i chemiczne. Przez zajęcie Przemysłu wozu opanowali Niemcy wielki ośrodek przemysłu chemicznego. W Przybramie uzyskali bogate kopalnie srebra i cynku, w

Olomuńcu fabryki metalowe, oraz buwla i skór użytkowych.

Poza tym zdobyli Niemcy potężne elektrownie, nowoczesne urządzony sprzęt kolei czeskiej, browary, mleczarnie i srodowiska naukowe uniwersytety, 4 politechniki oraz wiele akademii rolniczych i górniczych.

Ogólna wartość przedsięwzięcia zdobytych przez Niemcy obliczana jest na 66.250 milionów złotych. Przyłączenie Czech do Niemiec zwiększy możliwości importu Niemiec z zagranicy o 300 milionów funtów.

Przez zajęcie Czech Niemcy przejmują wprowadzić długi czołowy, słowackie, ale jednocześnie zyskują znaczny zapas złota w banku państwa, wraz z nie-dawną pożyczką angielską dla Czechosłowacji wynoszącą 3

miliony funtów, oraz olbrzymie portfele dewiz zarówno w banku państwowym, jak i czeskich bankach prywatnych.

Poza tym Niemcy uzyskały olbrzymie ilości wszelkiego rodzaju broni. Armia czeska uchodziła za jedną z najlepiej wyposażonych w mechaniczny sprzęt wojenny. Przez rozbrojenie tej armii Niemcy uzyskują 3000 samolotów, kilkanaście tysięcy samochodów wojskowych, pancernych i ciężarowych, setki rozmaitego kalibru czołgów, znakomitą artylerię, dziesiątki tysięcy karabinów maszynowych, oraz olbrzymie zapasy amunicji.

Dzięki temu Niemcy w ciągu jednego dnia dobroili się tak znacznie, że przegoniły sumę zbrojeń ostatnio Francji i Anglii jednocześnie.



Gruźlica płuc jest nieubłagana i corocznie, nie robiąc różnicy dla poci, wieku i stanu, koszt miliony ludzi. — PRZY ZWALCZANIU CHOROBU PŁUCYCH BRONCHITU uporeczywego, męczącego kaszlu, GRYPY i t. p. stosuj pp. lekarze „Balsam Trikolan” GASEO, KIEGO, który ułatwia wydzielanie się płwociny wzmacnia organizm i samopoczucie chorego oraz powiększa wagę ciała i usuwa kaszel. Sprzedają apteki

Wiwat Węgry! Wiwat Polskę!

(Początek na str. 1-iej).

większość przejeżdżających mostów została zniszczona. Saperzy węgierscy pracują gorączkowo nad ich naprawieniem.

MANIFESTACJE RADOŚCI W CAŁEJ POLSCE

W związku z przybyciem pierwszych oddziałów węgierskich na granicę polską odbyły się na terenie całej Polski serdeczne i entuzjastyczne manifestacje przyjaźni z bratnim narodem.

Na wiadomość o przybyciu Węgrów na granicę, Warszawa urządziła żywiołową manifestację pod gmachem poselstwa węgierskiego, mieszczącego się przy ul. Koszykowej.

O godzinie 20 olbrzymie tłumy radosnymi okrzykami powitały ukazującego się na balkonie poselstwa posła węgierskiego min. de Hory.

— Sztandar węgierski powiewa dziś na szczytach Karpat obok polskiego — oświadczył mi-

nister. Dawne pragnienia stały się rzeczywistością. Dzień 16 marca 1939 roku pozostanie na wieki wielką datą w historii obu narodów.

SYMBOLICZNY DAR INWALIDÓW WOJENNYCH

Po zakończeniu manifestacji do gmachu poselstwa węgierskiego udała się delegacja inwalidów wojennych, która ofiarowała ministrowi de Hory sztandar o połączonych barwach węgierskich i polskich.

Obóz Zjednoczenia Narodowego zorganizował na terenie całego kraju manifestacje i zebrań z okazji uzyskania wspólnej granicy z Węgrami.

Po zakończeniu zebrań uczestnicy ich wysłali depesze do gen. Skwarczyńskiego, donosząc o swej radości i prosząc o złożenie meldunku Naczelnemu Wodzowi, że członkowie O.Z.N. zawzięci są do pracy, wysiłków i ofiar pod Jego rozkazami.

Jerzy Marten

TAJEMNICA BALU MASKOWEGO

Powieść ze współczesnego życia wielkomiejskiego

W jednej z elegantszych restauracji warszawskich zajmowało gabinet dwóch mężczyzn i kobieta. W pewnej chwili jeden z mężczyzn zwracając się do kobiety oświadczył, że zbliża się lato i że nie można dłużej trzymać więzionej kobiety pod Warszawą.

Kobieta, brunetka o ciemnej cerze i małych czarnych oczach, zapytała:

— A jak się ona tam zachowuje, panie Kubiak! Jegomość, którego nazwała Kubiakiem, uśmiechnął się i odparł:

— Z początku była bardzo uparta i nie pozwalała się dotknąć... Jak święta... Oświadczyłem jej wówczas, że nie jest już prywatną własnością dyrektora Jarockiego...

— Cha, cha, cha... — roześmiała się kobieta. — No i w końcu przelamaliście jej upór?...

— Oczywiście... Teraz już je, pije, i słucha nas... Nie obeszło się przy tym bez bicia... Ale to teraz nie jest najważniejsze... Teraz, panna Gusto, należy zastanowić się nad tym, co robić dalej... Ponieważ jest wcale niebrzydka kobietką, należałoby ją wywieźć za granicę... Jest bardzo niebezpieczną rzeczą wieść ją tutaj, natomiast za granicą można na niej zrobić majątek... Cha, cha, cha... Przecież jest bardzo piękna... W końcu przyzwyczaj się do myśli, że jej ciało może przynosić ładne dochody... Najlepiej by było wywieźć ją do Buenos Aires. Tam zapomnieliby z czasem o mężu... A poza tym przestali byśmy się obawiać policji. Dyrektor Jarocki nigdy by już nie uirzał swojej żony. Pytanie tylko, w jaki sposób ją wywieźć?

— Mam pomysł! — odezwał się drugi mężczyzna, chudy jegomość o ciemnej plamie na lewym policzku.

— Co za pomysł? — zapytali jednocześnie jego towarzysze.

— Wiecie przecież, że miałem kiedyś do czynienia z medycyną, że studiowałem niegdyś medycynę. Byłem przecież niegdyś „człowiekiem” — uśmiechnął się. — Podejmuję się ją przesłać za granicę jako bagaż...

— Jako bagaż? Dzieciol, zapominasz, że do Argentyny jedzie się 21 dni statkiem. W jaki więc sposób przesłesz ją bagażem?

— Jest na to sposób, — odparł jegomość, którego nazwano Dzieciolem. — Nie ma takiej rzeczy na

świecie, której by nie można było zrobić. Jeśli mówię wam, że przesłę ją jako bagaż, to możecie mi wierzyć, że da się to zrobić...

— Zapakujesz ją w skrzynię?

— Co cię to obchodzi? Chce na tym zarobić pięć tysięcy złotych. Jeśli ta baba da pieniądze...

— Powiedziałam już wam przecież, że nie będzie żałowała pieniędzy... Zapłaci każdą sumę za to, aby Jarocki już nigdy nie uirzał żony... Najważniejsze jednak jest to, aby uwierzył, że ona rzeczywiście uciekła z kochankiem... Należałoby zmusić pannę Jarocką do napisania listu do męża, w którym by mu donosiła, że opuszcza go na zawsze, że wyjeżdża z kochankiem za granicę, aby on nie miał żadnych wątpliwości.

— Taki list? Doskonale. Da się jej jeszcze kilka batów i napisze go... A list ten należałoby wrzucić do skrzynki pocztowej na stacji granicznej, przypuścmy w Zbąszyniu.

— Wszystko będzie w najlepszym porządku, Gusto, niech tylko będą pieniądze...

— Również i sama pani Jarocka jest warta dużo pieniędzy... — wtrąciła Gusto. — Jeśli uda ci się ją przewieźć do Buenos Aires, dorobisz się majątku. Przecież jest wyjątkowo piękna kobieta...

— To już inna sprawa... — odparł Kubiak. — Chcę pieniądze za stratę czasu.

— Przecież ci powiedziałam, że tamta nie będzie żałowała pieniędzy. A więc pamiętaj: Jarocki musi w najbliższych dniach otrzymać list od żony. Nie powinien przy tym zauważyć, że list był pisanym drżąca ręką, że zmuszono ją do napisania go... A co się tyczy sprawy wywieżenia jej do Argentyny, projekt ten przypadł mi do gustu... Obyście tylko nie wpadli...

— Dlaczego mamy wpaść? Zrobię to tak, że wszyscy będziecie zdumieni.

— Ale jak ci się uda żywego człowieka oddać na bagaż? Nie rozumiem tego... — rzekł Kubiak.

— Niech cię o to głowa nie boli. Ale przed tym muszę mieć na stole pięć tysięcy złotych.

— No dobrze. Pieniądze będą. Ciekawi mnie jednak jak to zrobisz? Pieniądze otrzymasz dopiero wówczas gdy „transport” będzie na miejscu.

— Połowę muszę otrzymać już teraz. Sprawa ta jest związana z licznymi kosztami.

ZYGMENT CZARSKI

ZA GRZECH NIE POPEŁNIONY

Powieść współczesna, osnuta na prawdziwych wydarzeniach

— Może go pan dawno nie widział?

— Ja?... Czy dawno?...

— Ależ tak, tak, już bardzo dawno — wtrącił pośpiesznie Gumiak w obawie, że Franek może nagle wygadać się z czymś nieostrożnym, mówił więc dalej. — O, tak, już co najmniej dziesięć lat upłynęło, jak hrabia nie widział się z panem Chareckim.

— O, dziesięć lat, zwłaszcza dziesięć lat udręk i cierpień mogą bardzo zmienić człowieka — rzekł dyrektor.

— Oczywiście — przyznał hrabia, jawnie zmieszany.

— Zresztą — dodał dyrektor — wszelkie wątpliwości są tu z góry wykluczone, ponieważ dziś z rana był tu pan Jerzy Charecki i bez wahania poznał swego brata.

— Ach, tak? Pan Jerzy Charecki go poznał? — zapytał hrabia, ledwo panując nad sobą.

— Owszem, proszę pana, dokładnie i ściśle.

— To dziwne. Po tylu latach? — urwał nagle ręką komy hrabia, czuł bowiem, że ktoś go z tyłu ścisnął za rękę. Odwrócił się.

Gumiak tak bardzo piorunował go wzrokiem, iż Franciszek od razu pomyślał sobie, że znów musiał się z czymś wygadać. Dyrektor tymczasem rzekł:

— Panowie mogą się o tym dokładnie przekonać. Może panowie zechcą pozwolić za mną.

Poszli obaj znów do jego gabinetu. Tam wziął papier z biurka.

— Czy panowie znają charakter pisma pana Chareckiego? — zapytał dyrektor.

— Oczywiście.

— Więc może panowie zechcą się przyjrzeć temu...

Rzekomy hrabia Kolnosy bacznie przyglądał się kartce, znalezionej przy topielcu.

— Tak — szepnął — to pismo Jana...

— Jest pan przekonany?

— Tak... prawie, że...

Ponowne dyskretne ostrzeżenie Gumiaka przerwało hrabiemu.

— Tak, tak — potwierdził — jestem przekonany. Serdecznie dziękuję panu dyrektorowi. Teraz miałbym do pana tylko jeszcze jedną prośbę...

— Jaką?

— By pan zechciał łaskawie nie nie mówić panu Jerzemu Chareckiemu, że tu byłem. Mieliśmy ze sobą kiedyś nieporozumienia w interesach...

— Proszę się nie obawiać. To będzie tajemnicą urzędową, a zachowanie jej należy do moich obowiązków.

— Raz jeszcze najserdeczniej panu dyrektorowi dziękuję...

Po czym rzekomy hrabia Kolnosy wyszedł wraz ze swoim „sekreterzem”. Gdy tylko wyszli, Gumiak rzekł:

— Mam ci coś bardzo, ale to bardzo ważnego do powiedzenia...

Po wyjściu z kostnicy nagle hr. Kolnosy zatrzymał się, wpatrując się w kogoś uparcie. Był tym widokiem jakby zdumiony, a nawet wręcz oszołomiony.

— To ona... ona!... — zawołał, wskazując swemu towarzyszkowi kobietę, ubraną na czarno, która krocząc w kierunku kostnicy szła im na spotkanie.

— Pani Andracka! — zawołał teraz Gumiak, nie mniej, zdumiony, niż jego przyjaciel — czego ona tu chce?

— Właśnie i mnie to bardzo zastanowiło.

— Wydaje się, że gwałtownie się śpieszy.

— Rzeczywiście. Ciekawe, co ma tu do roboty w tej dzielnicy, — szepnął podejrziwie Mandyk.

— No dobrze. A więc wszystko załatwione? Za kilka dni dyrektor Roman Jarocki otrzymuje list od żony i „prywatna własność” Jarockiego zostaje wywieziona do Argentyny. Na razie dam Wam za liczkę.

Rzekłszy to, Gusta wyjęła z torebki paczkę banknotów i część z nich dała Kubiakowi, a część Dzieciolowi.

Po omówieniu tych spraw „dobry” towarzysz „zaczęło pić”.

Już drugi miesiąc była Helena więziona w pokoju o zamkniętych okiennicach, już drugi miesiąc nie docierało do niej światło dzienne.

Ani na chwilę nie opuściła tego pokoju, zadowolając tutaj wszystkie naturalne potrzeby. Usługiwała zaś jej tęga, niska kobieta o skośnych oczach, która przynosiła jej jedzenie.

Człowiek przyzwyczaja się do najstraszniejszych warunków życia. Nic też dziwnego, że Helena pozwoliła przyzwyczajać się do swego więzienia. Przekonała się bowiem, że jest bezradna, że nie ma mowy o tym, aby mogła się wydostać z tego pokoju. Drzwi były obite żelazem i zamknięte na klucz. Okna zaś były zasłonięte okiennicami, zamkniętymi z zewnątrz.

Helena zapomniiała już, jak wygląda światło dzienne. W pokoju bez przerwy paliła się lampka. Helena nie wiedziała nawet, kiedy kończy się dzień, a kiedy zaczyna się noc, czas posuwał się naprzód żółwim krokiem.

Osobnik, którego poznała na balu maskowym, pokazywał się teraz bardzo rzadko. Ostatnio Helena widziała tylko niską, tęga kobietę, która jej przynosiła jedzenie.

— Na pytanie Heleny, jak długo ją będą jeszcze tutaj więzić, kobieta odpowiedziała:

— Tak długo, aż przyzwyczaisz się pani do myśli, że każdy obcy mężczyzna może być jej mężem.

— Może po śmierci przyzwyczaisz się do tej myśli — odparła Helena.

— Cha, cha... Wszystkie tak mówią... Później przyzwyczają się...

Pewnego razu, gdy Helena leżała na kanapie i rozmyślała nad tym, jak okrutnie zdradził z niej los i dziwiła się, że zdołała wytrzymać to wszystko, co ostatnio przeżyła, do pokoju wszedł jegomość, którego poznała na balu maskowym.

Wiedziała teraz jak on się nazywa. Kobieta, która przynosiła jej jedzenie, powiedziała, że nazywa się Kubiak i że jest wielkim „przedsiębiorcą”.

Gdy Kubiak wszedł do pokoju, Helena zadrgała. Wiedziała bowiem, w jakim celu przychodzi. Ostatnim razem nie mógł jej zdobyć, ponieważ stawiała zacięty opór. Pobił ją wówczas tak okrutnie, że przez trzy dni nie mogła ruszać się z miejsca.

Od tej chwili nie pokazał się więcej.

Kubiak trzymał teraz w ręku arkusz papieru, kalamaz i pióro.

— Napisze pani list — oświadczył Helenie.

(Dalszy ciąg jutro)

Następnie chwycił swego towarzysza za ramię i zaprowadził go do najbliższej bramy.

— Chodź, chodź, prędzej — rzekł — nie powin- na nas widzieć.

— Przeciwnie, chciałbym wiedzieć, dokąd idzie...

— Cóż to? Chcesz ją śledzić? Bo doprawdy już wygląda na to jakbyś był jej zazdrosnym kochankiem...

— Daj spokój... Musimy iść za nią...

Pani Andracka, bardzo zamyślona, minęła bramę, nie dostrzegając nawet obu śledzących ją. Wyszli więc z bramy i szli za nią w pewnej odległości. Ale wnet znów przystanęli, bo ku ich głębokiemu zdziwieniu, pani Andracka szybko weszła do kostnicy.

— Cóż ona tam zamierza w tej mrocznej budzie? — mruknął Gumiak.

— Poczekajmy na nią, to może się dowiemy. Przespacerujemy się tu i nie traćmy z oka wejścia do kostnicy.

Przechadzali się tak dłuższą chwilę, początkowo w milczeniu. Wreszcie rzekomy hrabia zapytał jednako:

— Dlaczego mi właściwie przerwałeś, pociągając mnie za rękaw, gdy rozmawiałem z dyrektorem kostnicy?

— Ponieważ przez chwilę obawiałem się, że się wygadasz.

— Byłem rzeczywiście taki zmieszany.

— Poza tym jeszcze przerwałem ci, ponieważ przyszło mi nagle na myśl coś bardzo ważnego...

— Dotyczącego Jana?

— Tak. Pamiętasz szczegóły, podawane przez gazetę o wyłowieniu z wody nieszczęśnika, którego dopiero co widzieliśmy?

— Owszem, doskonale.

— Podawano, że miał w kieszeni futerałik błyszczący, przyczepiony sznurkiem do szyi, a w tym futerałiku kartkę, stwierdzającą samobójstwo.

— Tak jest. Dzięki temu też udało się natychmiast stwierdzić jego tożsamość.

— A jednak nie poznałeś go, choć znaś go lepiej, niż ktokolwiek.

— Rzeczywiście, nie poznałem...

(Dalszy ciąg jutro)

Kalendarz dnia

18
Marta

SOBOTA.
† Cyryl Jerozolimski.
Jutro: Józef Ob-
lubienieć.
Słońca wsch. 6.10
zach. 18.08.
Księż. wsch. 4.48
zach. 15.74.

KRONIKA HISTORYCZNA

1241. Bitwa z Tatarami pod Chmielnikiem.
1596. Warszawa zostaje stolicą Polski.
1848. Rozruchy rewolucyjne we Lwowie.
1863. Langiewicz zwycięża Moskali pod Grochowem.
1921. Zawarcie pokoju z Rosją w Rydze.

PRZYSŁOWIA.

Marzec zrazu chmurny w środku błotny.
Snop czyni dużo omlotny.

Ciernisz
NA WĄTROBE
ŻOŁĄDEK, KISZKI
NERWUS PĘCHERZ
nijsok
ŚWIĘTOJANSKIEGO ZIELA
MASTRY GOBIECA
SKŁAD GŁÓWNY:
WARSZAWA, MŁOCOWA 14
Sprzedaż odfekci

Jak żyje chałupnik w Polsce?

To powolne konanie z głodu..

Odpowiedź chałupniczeki, która pracuje w stolarstwie

Listy w sprawie ankiety chałupniczej płyną bez przerwy do Redakcji. Czytanie tych listów wywołuje dwojakie uczucie: i radosne, że tyle ludzi jest zadowolonych z poruszonego tematu, i przygnębiające, że tyle niedoli jest w Polsce, która bezradnie oczekuje na jakiś cud.

Czasem podczas studiowania listów chałupniczych oczy lżą za chodzą. Chciałoby się czyściej spracowane ręce uściskać, sko-

latane serce uspokoić, zgorzkniałą myśl na lepsze drogi wprowadzić i... nie można.

Robimy więc, co możemy. Z piórem, którym nas los obdarzył do walki, idziemy do was, chałupnicy, i wierzymy razem z wami, że jutro będzie lepiej.

Piszemy ten wstęp ze wzruszenia, które szczególnie wywołał list p. Marii Łukas z Warszawy. List ten przytoczymy w dośłownym brzmieniu:

Tępić nie chałupników
lecz partaczy, którzy chałupnikom szkodzą

Wielmożny Panie Redaktorze!
Proszę wybaczyć, że osmielam się dać odpowiedź na treść p. J. Sienki z Wilna.

P. Sienko pisze, ażeby tępić chałupników. Ja zaś jestem zdania, że by tępić, ale nie chałupników, tylko tych co podszywają się pod chałupnictwo i tych partaczy, którzy zatrudniają po kilku ludzi, pedzą ich, aby robili prędko i dużo, każą pracować

12 godzin dziennie, za 15 zł. na tydzień i tego jeszcze nie wypłacają. Na dobitkę mają chłopaków, którzy darmo pracują.

Dorabia się taki kryty niby chałupnik - pasażer, dziadownik na krzywdzie ludzkiej. Jest oszustem, okradła Skarb Państwa, a ludziom nie daje wynagrodzenia według prawa fachowca.

A gdy wybucha strajk, to, dla nie-

go zaczyna się żniwo. Ludzie po nocach u niego pracują, wykorzystuje ich niełitościwie, a roboty ma huk, bo legalne warsztaty stoja.

O tym ukrytym, a przecież na szeroką skalę pracującym warsztacie nikt nie wie: ani izba rzemieślnicza, ani urząd skarbowy. To są zagłady prawdziwego fachowca, ci partacze, oszuści. Tych trzeba szukać i u nich wywiad zrobić i wytepić!

Laskawy Panie Redaktorze! Jest Pan dobroczyńcą i ma tyle współczucia dla nas chałupników. Ja proponuję i proszę dać odprawę tym partaczom. Rzetelny chałupnik dziesięcioma palcami pracuje.

Jak dopomóc chałupnikowi? Jestem zdania, że nie przez zasiłki pieniężne, bo pieniądze i tak wkrótce

siedziałyby w kieszeni wyzyskiwaczy odbiorców. Jedno jest tylko wyjście dla nas, a mianowicie: wezwać wszystkich chałupników do zjednoczenia się i swoją robotę żeby sprzedawali w jednym ogólnym lokalu. Jednego by obrali, żeby się sprzedawał za niego. Do tego lokalu będzie klient przychodził i kupował. Dzięki temu nie będą odbiorcy korzystać i dorabiać się. Chałupnik dostanie zapłatę za swoją robotę, a jeszcze z lokalu dochód będzie miał Skarb Państwa.

Ja jestem stolarzem chałupnikiem. Ciężko sama pracuję i sama muszę dobrą robotę oddawać za cenę zarobku pięć złotych za trzy dni, bo ten tandeciarsz tak już nauczył się płacić. Chociaż widzi, że moja robota jest inna, nie da więcej i co mam zrobić? Oddałem lepszą robotę za psie pieniądze, bo muszę, a magazynier chce siliwy jest, że mnie wykorzystal.

Drogi Panie Redaktorze! Czy warto być uczciwą, przykłądną kobietą? Gdybym mogła zdobyć się na parę złotych i wyrobić sobie świadectwo rzemieślnicze, inaczej bym dziś egzystowała i o głodzie nie marniała, jak dziś. Nie jestem w stanie opisać swego życia. To powolne konanie z głodu i ciężkiej pracy.

Dziękuję składam za dobrodziejstwa i tyle trudów oddania się pracy z całym wysiłkiem, dla dobra i ratunku nas nieszczęśliwców. Codziennie czytając gazetę i mam dowody szlachetności i dobrego serca Pana Redaktora. Modlę się na intencję Pana zdrowia i po myślniej przyszłości.

W jutrzejszym numerze zamieścimy dalsze odpowiedzi ankietowe.



Jak będzie wyglądać przyszła wojna

Pomysłowość ludzka w dziedzinie środków wojennych osiągnęła przerażające rezultaty

(r.) Cały świat przeżywa obecnie nader niespokojne czasy. Bez żadnej przesady — powiedzieć można z całą stanowczością, iż groza, nowa, strasliwej zawiechy wojennej wisi nad głowami.

Na tle ostatnich wydarzeń staje się więc zupełnie aktualne przeprowadzenie małego studium o tym, jak wojna przyszła będzie wyglądać. Orientacyjnych danych pod tym względem dostarczyła nam Hiszpania i Chiny.

PODSTAWOWA BRONIA: PIECHOTA

Podstawową bronią każdej walczącej armii była i będzie zawsze piechota. Nikt inny poza nią nie jest w stanie opanować i utrzymać terenu.

Oczywiście otrzymuje ona co

raz bardziej udoskonalony sprzęt i coraz wydatniejszą pomoc w działaniu od innych rodzajów broni.

SKUTECZNE STRZAŁY
NA 140 KLM.

Obok piechoty najważniejszą rolę odegra artyleria. Ostatnie osiągnięcia w tej dziedzinie są olbrzymie. Najnowsze działa strzelać mogą skutecznie do 140 klm.

Ogień, nawet na tę odległość prowadzony jest wyjątkowo celny, ponieważ nastawienie działa odbywa się według najciślejszych obliczeń matematycznych i przy pomocy precyzyjnych przyrządów.

Wynalazki w tej dziedzinie są coraz bardziej strasliwe. Istnieją obecnie zapalniki, które wybuchają przy najlżejszym otar-

ciu się pocisku o jakiś przedmiot, nie brak również i takich które eksplodują dopiero po przebiegu grubej płyty pancernej.

Wielkie postępy osiągnięto w dziedzinie artylerii przeciwlotniczej. Stosuje się tu przeważnie działa szybkostrzelne, działające zespołami. 4 takie armaty oddać mogą na minutę 76 strzałów. Celność ognia jest bardzo znaczna.

20 CZOLGÓW NA MINUTĘ

Broń pancerna również nie pozostaje w tyle. Dzisiejszy czołg pod względem swej szybkości i sprawności przewyższa o całe niebo niezdarne i powolne czołgi, używane w czasie wojny światowej.

Ulepszono w nich również system celowania, które przed tym było niezmiernie utrudnione wskutek ciągłych podrygów maszyn, posuwającej się przez zryte pociskami tereny.

Równoległe z tym posuwa się rozwój broni przeciwpancernej. Małe działka przeciwczołgo we są dla nich straszną bronią. Mogą one zniszczyć w przeciągu minuty około 20 czołgów, ponieważ są szybkostrzelne i celne wprost niezwykle.

RÓŻNE RODZAJE BOMB

Lotnictwo poczyniło największe postępy. Nowoczesny samolot bombowy zabrać może 2580 klg. bomb, osiągając przy tym szybkość około 440 klm/godz. Kilka eskadr takich „latających twierdz” obrócić może w perzynę duże nawet miasto.

W przyszłej wojnie użyte zostaną najrozmaitsze rodzaje bomb. A więc stosować się będzie druzgocące, zapalające, krujące, rażące odłamkami, gazowe i t. p.

Jakich środków chemicznych używać się będzie — nie wiadomo. Z całą pewnością nie tylko tych, których używano w czasie wielkiej wojny. Nie jest również wykluczone, że stosować się będzie bomby bakteriologiczne, szerzące strasliwe zarazy.

Jeżeli chodzi o bomby lotnicze są już obecnie takie, które wy-

rywają podczas wybuchu 4000 ton ziemi!

BĄDŹMY GOTOWI
ZAWCZASU

Jak sami widzimy, pomysłowość ludzka w dziedzinie środków wojennych, osiągnęła przerażające rezultaty. Ale i tu istnieje pewien hamulec — na środek — środek. Wynaleziono szybkie i groźne samoloty — znalazły się na nich szybkostrzelne i celne działa, są gazy — chronią przed nimi schrony i ulepszone maski. Tak jest ze wszystkim.

Mimo tego ludzi się nie trzeba. Wojna przyszłości będzie straszną z całą pewnością. Przygotujmy się więc do niej starannie zawczasu.

NIE ZAPOMINAJ O TYCH,
KTÓRYM ZABRAKŁO
PRACY I CHŁEBA.

Plotki, ploteczki...

dowcipy, humoreski, żarty, kawały zagadki i t. p. znajdzie Pani w najweselszej skarbnicy humoru: „WESOLE WIAOMOŚCI”. Radzę Pani kupić „WESOLE WIAOMOŚCI” w najbliższym kiosku. Cena 10 gr.

Na małej wokandzie...

Pomysłowy nauczyciel
czyli: „Rozpacz w rodzinie”

(A. E.) — Czy pan możesz się podjąć uczenia mego synka? — pytała pani Gutkindowa nauczyciela Jakuba Haczyka. — Bo Beniulek to nie jest zwyczajny dzieciak, tylko po prostu wybryk natury. Żaden nauczyciel nie może go nauczyć porządku, bo on jest leniuch i nie chce postawić ani jednej literki. A wiec?

— Bądź pani spokojna — odpisał dobroliwie pan Haczyk. — U mnie on już będzie pisał.

Pani Gutkindowa sprowadziła swojego Beniulka, przedstawiła go nauczycielowi, po czym opuściła pokój.

A wówczas pan Haczyk położył na stole papier i rzekł

- Beniulek...
- Nie chcę.
- Siadź no przy stole.
- Po co?
- Weź pióro...
- Ja?

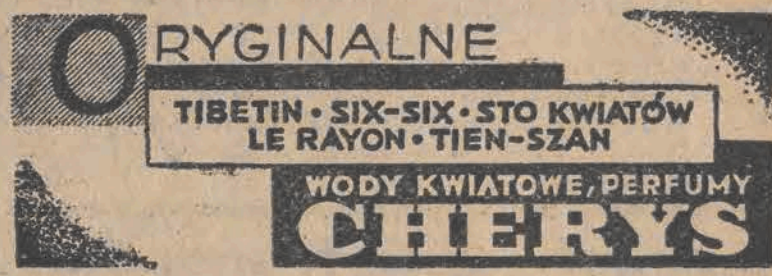
— I napisz, jakie prezenty chcesz, żeby mamusia ci kupiła.

Beniulek zaczął pisać. Nauczyciel poszedł do domu, a chłopiec wciąż jeszcze pisał. Drzwi zamknął na klucz, nie jadł nie pił, i pracował przez cały dzień.

Również w nocy paliło się światło w pokoju Beniulka, a dnia następnego drzwi w dalszym ciągu były zamknięte. Nie pomagały błagania matki, nie perswazyje ojca. Beniulek nie chciał przerwać roboty ani na chwilę, pisał i pisał.

Wreszcie trzeciego dnia przerażony ojciec wyważał drzwi. Wyrwał z rąk chłopca zapisane arkusze, przeczytał listę wszelkich istniejących i nieistniejących zabawek, po czym, zrozumiałszy szatański pomysł pana Haczyka, pobiegł doń, aby dobrać go ukarać.

Sąd skazał pana Jerobeama Gutkinda na tydzień aresztu za pobieżność profesora.



Kim są Słowacy

Jest to naród pilny i pracowity

Od czwartku istnieje w Europie nowe państwo Słowacja. Słowacy są Słowianami czystej krwi. Wśród masy ludności słowackiej spotyka się inne grupy narodowościowe, jak na przykład niemiecką. Na terytorium słowackim są również rozsiani Węgrzy.

Pomimo, że nie ma dokładnych danych statystycznych, zgrubsza przyjmuje się, że liczba ich dochodzi do 2 i pół miliona. Słowacy są znani jako pilni robotnicy, dobrzy hodowcy bydła i doskonali rolnicy. Są oni pogodni usposobieniem i kachają muzykę i lubują się w jaskrawych barwach. Z tego względu w ubiorze Słowaka

widzi się wesole barwy, jak czerwony, biały i niebieski, a za wstążką jego szerokiego kapeusza zawsze tkwi jakiś kwiatek. Pomimo całej swej poetyczności i żywoci. Słowak jest solidny, poważny, oraz powoli i niechętnie przyjmuje wszelką nowość. Jest on bowiem bardzo konserwatywny. Taki jest w życiu rodzinnym, społecznym i politycznym.

Już od dzieciństwa dzieci muszą pomagać rodzicom w pracy. Pracuje bowiem bez wyjątku cała rodzina. I praca jest tam tak ceniona, że od leniwej i niechlujnej dziewczyny stronią młodzieńcy. Ceni się tam bowiem pilność ponad bogactwo.

Polska i Anglia mają trwały interes wspólny

Znamienne przemówienie posła z Partii Pracy w angielskiej Izbie Gmin

LONDYN. W czasie debaty w Izbie Gmin były wiceminister spraw zagr. w rządzie Labour Party poseł Dalton, wyraził radość swoją z powodu zapowiedzianej na przyszły miesiąc wizyty ministra Becka w Londynie.

Kancelarz Hitler w Bratysławie?

PRAGA. Kancelarz Hitler opuścił po południu o godz. 14-ej Pragę i według pogłosek wyjechał do Bratysławy.

Proklamacja Hitlera

Wszystkie niemieckie i czeskie radiostacje rozgłosiły w czwartek po południu proklamację Hitlera w sprawie protektoratu Czech i Moraw. Proklamacja zaczyna się od przypomnienia historycznego. Z kolei wymienionych jest 13 punktów, regulujących wszystkie sprawy dotyczące życia politycznego i prawnego obywateli.

Ambasador angielski w Berlinie wezwany do Londynu

LONDYN. Premier Chamberlain oświadczył w Izbie Gmin, że rząd rozpatruje możliwość wezwania do Londynu ambasadora angielskiego w Berlinie, celem otrzymania relacji o ostatnich wypadkach w Europie środkowej.

Deklaracja o przyłączeniu Rusi Podkarp. do Węgier

BUDAPESZT. Wśród entuzjazmu całego parlamentu, premier Teleki ogłosił we czwartek w południe decyzję rządu węgierskiego zajęcia Rusi Podkarpackiej i przyłączenia jej do korony św. Stefana.

„Eksmisja” wojska litewskiego z koszar w Kłajpedzie

KŁAJPEDA. Samorząd tutajszy zawiadomił gubernaturę litewską, iż z dniem 15 b. m. uważa za posesję, w której mieszczą się koszary litewskie garnizonu w Kłajpedzie, a która należy do samorządu kłajpedzkiego, za wyowiedzianą z terminem dwutygodniowym, w czasie którego żołnierze litewscy wspomniane koszary powinni opuścić.

Rozruchy antyfrancuskie w Syrii

KAIR. Do poważnych zamieszek antyfrancuskich doszło, jak donoszą tu z Bejrutu, w rejonie Dżabel Dru w północnej Syrii. Francuskie władze wojskowe w Damaszku zmuszone zostały do skierowania silniejszych oddziałów wojsk senegalskich, celem

„Plk. Beck — powiedział p. Dalton — zajmuje ważne stanowisko w państwie, mającym kluczową pozycję w Europie. Co więcej, nie będzie przesadą jeśli powiem, że bieg wypadków w Europie może zależeć od stanowiska Polski”.

„Między nami a Polską istnieje trwały wspólny interes” — oświadczył poseł Dalton zaznaczając, że w miarę rozwoju wypadków interes ten staje się coraz wyraźniejszy. Anglia wraz z Polską ma ten wspólny interes, że oba państwa są bliskimi sąsiadami Rzeszy.

„Mamy nadzieję — ciągnął dalej p. Dalton — że wizyta plk. Becka w przyszłym miesiącu doprowadzi do jeszcze większego zacieśnienia stosunków polsko-angielskich i do jakiegoś wyrażenia porozumienia co do zgod-

nej akcji, idącej po wspólnej linii w przyszłości”.

„Jeśli mamy już robić ustępstwa co do kolonii, rynków dla handlu i terytoriów dla emigracji dla państw kontynentalnych, dlaczego byśmy nie mieli zacząć od udzielenia tych właśnie koncesji takiemu narodowi, jak Pol-

ska? — dodając przy tym, że Polska w odróżnieniu od innych państw nie zajmuje stanowiska zagrażającego Anglii i jej przyjaźniom.

Poseł Dalton dodał, że Anglia powinna zademonstrować, że nie zamierza robić koncesji w następstwie gróźb.

Odpowiedź prem. Chamberlaina na interpelację w sprawie Czerch

LONDYN. W odpowiedzi na szereg interpelacji w Izbie Gmin o sytuacji w b. Czecho-Słowacji premier Chamberlain oświadczył, że informacje w jego posiadaniu potwierdzają wiadomości prasowe o ostatnich wypadkach.

Ambasador angielski w Berlinie odbył rozmowę z niemieckim sekretarzem stanu w min.

spraw zagranicznych, Weizsäckerem, lecz że rząd angielski nie otrzymał — jak dotąd — żadnej oficjalnej notyfikacji od rządu niemieckiego.

Rząd angielski uczyni wszystko, co będzie w jego mocy, by dać schronienie przewodcom b. Republiki Czecho-Słowackiej, lecz, według informacji premiera, przewodcy ci nie mają obecnie możliwości opuszczenia terytorium Czecho-Słowacji.

Eden za utworzeniem rady stanu celem udzielenia rządowi poparcia w polityce zagranicznej

LONDYN. B. min. spraw zagr. Eden odwiedził lorda Halifaxa, który przed tym odbył dłuższą rozmowę z premierem Chamberlainem.

Eden — jak wiadomo — zażądał wczoraj w czasie dyskusji Izby Gmin utworzenia jednolitego frontu z udziałem wszystkich stronnictw.

W związku z powyższym twierdzą w tutejszych kołach,

że Eden zamierza wysunąć propozycję powołania do życia rady stanu, a to w celu udzielenia rządowi szerszego poparcia w kwestiach polityki zagranicznej.

Plan ten posłużyłby jednocześnie dla ominięcia trudności, które mogłyby się nasunąć ze względów wewnętrznych politycznych przy tworzeniu rządu koalicyjnego z udziałem wszystkich stronnictw.

Przewaga artylerii dała zwycięstwo Japończykom

SZANGHAJ. Komunikat chiński donosi, że Japończycy posunęli się na odcinku Jodziakou i zajęli miasto Tsiukou położone nad rzeką Hań, oraz miasto Tszuntsiang, położone na wschodnim brzegu tej rzeki.

Zdobywanie miasta Tszuntsiang było szczególnie trudne, trwało bowiem 2 dni i spowodowało znaczne straty po obydwu stronach. Ostatecznie Japończy-

cy zwyciężyli dzięki przewadze artyleryjskiej.

W walkach pod Tszuntsiang brała udział ciężka artyleria japońska, przywieziona na specjalnych platformach.

Dalsze próby japońskie kontynuowania marszu na północ od Tszuntsiang, zostały krwawo odparte. nie powiodła się również próba podjęcia po raz trzeci przeprawienia wojsk japońskich przez rzekę Hań.

Epidemia samobójstw w Czechach 5000 osób wysłane do obozów koncentracyjnych w Rzeszy

LONDYN. Wieczorny „Star” donosi z Pragi: „Niemcy nie zwlekali długo z zastosowaniem represji w nowozdobitych Czechach i Morawach. Tajna poli-

cja pod komendą Himmlera zorganizowała podstępnie telefoniczny. 5.000 podejrzanych osób zostało aresztowanych i wysłanych do obozów koncentracyjnych w Rzeszy.

Czechów ogarnęła epidemia samobójstw. M. in. popełnił samobójstwo dyrektor radiostacji praskiej, Mejnik, i honorowy konsul angielski w Brnie, obywatel czeski, Neumark.

Władze niemieckie wezwały wszystkich Żydów do zwrócenia paszportów, we wszystkich przedsiębiorstwach żydowskich niemieccy.

Przeciw min. Bonnetowi i polityce monachijskiej

występuje solidarnie cała prasa francuska

PARYŻ. Prasa francuska w ostrej formie występuje w sprawie ostatnich wydarzeń. Dzienniki francuskie rozpoczęły także gwałtowną kampanię przeciw min. Bonnetowi i t. zw. polityce monachijskiej. Kampania prasowa jest niezwykle mocna tak, że z tego mogą wynikać trud-

ności wewnętrzne - polityczne. Również w czasie wczorajszego posiedzenia komisji dla spraw zagranicznych Izby Deputowanych „kurs monachijski” krytykowany był przez posłów zarówno lewicowych jak i prawicowych oraz centrowych. Deputowany de Kerryllis znany przeciwnik Monachium, domagał się nawet natychmiastowej dymisji rządu.

W kołach zbliżonych do osoby min. Bonnet’a zapowiadają natomiast, że min. Bonnet wystąpi z doniosłą deklaracją w sprawie polityki zagranicznej, w której sprecyzuje swe zamierzenia.

Nie chciał opuścić gmachu ambasady

WASZYNGTON. Niemiecki chargé d'affaires Thomson udał się do poselstwa czesko-słowackiego i zażądał oddania mu gmachu poselstwa do dyspozycji.

Poseł Czecho-Słowacji, Hurban, odmówił temu żądaniu, zasłaniając się brakiem instrukcji z Pragi.

Arabowie i Żydzi niezadowoleni

LONDYN. Propozycje angielskie rozwiązania problemu palestyńskiego nie zadowolili żadnej ze stron biorących udział w konferencji Okrągłego Stołu.

Arabowie protestują przeciwko wpuszczeniu do Palestyny 75.000 Żydów oraz kilkunastu tysięcy dzieci żydowskich. Żydzi zaś nie zgadzają się na przyjęcie statutu mniejszościowego, przewidzianego w przyszłym niepodległym państwie palestyńskim.

Marsz. Petain w roli ambasadora przyjechał do San Sebastian

SAN SEBASTIAN. Nowo-mianowany ambasador francuski przy narodowym rządzie hiszpańskim marszałek Petain przybył tu w czwartek o godz. 10-tej rano.

Marszałek został powitany na granicy francusko-hiszpańskiej

przez przedstawiciela hiszpańskiego ministerstwa spraw zagranicznych Texeidera.

Marszałek Petain zamieszkał w tymczasowej siedzibie ambasady francuskiej i ma jutro udać się do Burgos.

Australia wprowadza stałą armię

LONDYN. „Daily Telegraph” donosi z Canberry, że rząd australijski uchwalił we środę zorganizowanie stałej armii.

Plany wypracowane przez inspektora generalnego australijs-

skich sił zbrojnych gen. Squirra przewidują utworzenie armii, złożonej z 7.500 ludzi z czego 1.600 ludzi powołanych zostanie pod broń w roku bieżącym.

Wiadomości z KRAJU

UCIEKINIERZY CZESCY WE LWOWIE

LWÓW. W czwartek przybył do Lwowa pociąg specjalny, którym uciekło 550 osób. Wczoraj pociąg ten był na granicy polskiej. Uciekinierzy znajdują się przeważnie w wagonach towarowych w opłakanych warunkach, gdyż uciekli tylko z życiem, nie zabierając ze sobą żadnych nawet najpotrzebniejszych przedmiotów.

Wśród uciekinierów znajduje się kilka osób, rannych w katastrofie autobusowej, który rozbili się dojeżdżając do granicy polskiej. Znajdują się w nim również poza ludnością cywilną zandarmi i celnicy czescy z rodzinami.

Ludność polska wykazuje dużo serdeczności dla uchodźców, zapopatrując ich w żywność i odzież.

SKAZANIE MALWERSANTÓW GDYNIA. W głośnym procesie o nadużycia, popełnione na szkole olejarni „Union” w Gdyni przez systematyczne okradanie, Sąd Okręgowy ogłosił wyrok, mocą którego główny oskarżony Antoni Niklas skazany został na 3 lata więzienia 3.000 zł. grzywny oraz utratę praw honoro-

wych i obywatelskich na 3 lata. Trzej dalsi oskarżeni: Rożko, Jurczyk i Bielot zostali skazani na kary od 2-ech lat 3 miesięcy do 6 miesięcy więzienia oraz grzywny pieniężne.

WZNOWIENIE WYKŁADÓW NA U. J. K.

LWÓW. Zawieszone przed paru dniami w związku z ostatnimi zajęciami wykłady na U. J. K. zostały dziś ponownie podjęte.

PONIÓSŁ ŚMIERĆ PRZY CZYSZCZENIU REWOLWERU

RYBNIK. Mieszkaniec Rybnika Antoni Szypuła podczas czyszczenia rewolweru spowodował wystrzał. Kula trafiła go w głowę i poniósł śmierć na miejscu.

BUDOWA WIELKIEGO DOMU TURYSTYCZNEGO W KATOWICACH

KATOWICE. Magistrat m. Katowic powziął uchwałę w sprawie budowy w Katowicach wielkiego domu turystycznego, kosztów 1 miliona złotych, przeceniając jednocześnie pod budowę własną parcelację. Projektowany dom wyposażony zostanie w najbardziej nowoczesne urządzenia.

Odebra o łupy złodziejskie

Właściciele kradzionych rzeczy mogą się po nie zgłosić do komisariatów

Paserowi Franciszkowi Staryńskiemu (Wława, Targowa 14), odebrała policja aparat radiowy Telefunken „Ambasador”, typ 24, 5-lampowy, pochodzący z kradzieży. Pasera zatrzymano. Aparat jest do odebrania w XIV Komisariacie.

Na ul. Gesiej aresztowano prostytutkę, Bronisławę Piłat-

wicz, nigdzie niemeldowaną, przy której znaleziono srebrną papierosnicę z literą „E”, oraz złoty pierścionek, z których posiadania Piłatowicz nie umiała się wytłumaczyć.

Przedmioty te są do odebrania po udowodnieniu w III komisariacie.

Samochód rajechał na wóz

W Skolimowie na skrzyżowaniu ulic Kościelnej i Prusa, samochód półciężarowy, kierowany przez 29-letniego Bolesława Naide, naiechał na furmankę, wożoną przez 46-letniego Jana Wilczaka.

Skutkiem zderzenia furmanka została zdruzgotana, samochód poważnie uszkodzony, a Wilczek odniósł szereg obrażeń.

1914 TADEUSZ RYS 1918

PRZEZ KREW: LZY

WSTRZASAJĄCA POWIEŚĆ O WOJNIE, BOHATERSTWIE I MIŁOŚCI

Lottchen Grywińskiego przybyła jego ukochana, Hrabia Hoyos, córka austriackiego arystokraty, która uciekła z domu rodziców. Kochankowie radzili nad tym, jak ukryć się, aby rodzice, którzy rozpoczęli poszukiwania córki nie odnaleźli jej. Konrad oświadczył, że ma pewien plan.

Lottchen spoglądała na niego z zaciekawieniem, szeroko rozwartymi oczyma. Jej wilgotne, małe usta wyrażały wrażenie rozchylonych płatków kwiatów, na którym osiadła rosa.

— Jakież to masz pomysły, kochanie? — Pragniesz, abyśmy uciekli w zupełnie bezpieczne miejsce?

— Tak, a dokąd chcesz jechać? — Dokąd? Bardzo daleko stąd... — Pojadę z tobą wszędzie... — Pojedziemy więc do mojej ojczyzny, do mego rodzinnego miasta, do Warszawy... — Aż tak daleko?

— Tam będziemy zupełnie bezpieczni. Tam jeszcze spotkam się ze swoją siostrzyczką! — Masz siostrę?

— Tak, wyobraź sobie, że nie widział od mojej młodości, nie wiedziałem nawet, gdzie ona podziła...

— Tak, tak... — przypomniała sobie Lottchen. — Miałam, żeś mi o tym opowiadał...

— I oto kilka dni temu otrzymałem od niej wiadomość... Postanowiłem pojechać do niej!

— Jak się twoja siostra nazywa?

— Aniela...

— Aniela... Jakież to ładne imię...

— Oznacza to po polsku — anioł...

— Piękne to imię... Aniela...

Konrad opowiedział Lottchen o dziwnym spotkaniu z doktorem Janem Karskim w niemieckim obozie jeńców, i że Karski opowiedział mu o losie jej siostry; ogarnęła go nagle tęsknota, która nie daje po dziś dzień spokoju...

— No, Lottchen, chcesz pojechać tam ze mną?

— Oczywiście, kochany — padła w jego ramiona.

— Mój ty skarbie! Moje ty szczęście!

— Czy zawsze będziesz mnie tak kochać, Konradzie?

— Tylko śmierć chyba potrafi nas rozłączyć...

— Mój ty drogi! — wpila się w jego usta.

Zakochana para snuła dalej swe plany na przyszłość.

Tego dnia nie wyszli na miasto. Konrad zamówił kolację w hotelu, postanowili w myśl życzeń Konrada pozostać tej nocy w jego mieszkaniu, tym bardziej, że nic im zapewne teraz nie grozi.

— Najprawdopodobniej rodzice szukają ciebie w Wiedniu — starał się ją uspokoić.

— Czy sądzisz tak?

— Potrwa jeszcze, zanim domysła się, żeś uciekł do mnie...

Beztrząsco i szczęśliwie jedli kolację, oczekując końca nocy, tej nocy, za którą od tak dawna tęsknili do siebie od pierwszej chwili, gdy się poznali.

Jedynym świadkiem owej nocy miłości był księżyca, który najsamprzód bacznie spoglądał przez okno, po tym dyskretnie odsunął się na bok...

Ale prócz księżyca znalazł się w Genewie inny świadek spotkania Lottchen z Konradem...

Był to jej stryj, Hrabia Hoyos, który bawił od kilku dni w Genewie w dyplomatycznej misji.

Ten oto człowiek, o siwiejących bokobrodach zapytał Lottchen, gdy wychodziła z biura adresowego: Chciał do niej podejść, przywitać się serdecznie, ale spostrzegł z jej zachowania, że się ustrzegła, to też postarzał się aby go nie widziała.

Lottchen nie wiedziała, że ktoś śledzi ją aż do jej mieszkania, w którym mieszkał Konrad, że niebezpieczeństwo, jakie jej grozi, jest znacznie większe, aniżeli puszczano.

Ale stryj Lottchen znalazł się wobec zagadki, nie wiedział jeszcze, co to wszystko oznacza...

Nagle przybycie zawołanej Lottchen do Genewy wydało mu się nader tajemnicze...

A gdy zdołał nawet dowiedzieć się od służby, do kogo przybyła Lottchen, zagadka nie była jeszcze dlań rozwiązana.

Była przecież tylko jego bratanicą... Na jakim podstawie, jakim prawem może rozdzielić ją od tego młodzieńca, który hańbi jego arystokratyczny ród?...

Hrabia Hoyos przypomniał sobie o konflikcie między rodzicami Lottchen a tą upartą dziewczyną i domyślił się, co zaszło...

A jednakże miał jeszcze pewne wątpliwości:

Może Lottchen przybyła tu z wiedzą rodziców?

Postanowił dociec prawdy i porozumieć się natychmiast z bratem we Wiedniu. Mógł to uczynić telefonicznie, z telefonu ambasady austriackiej w Genewie. Prywatne rozmowy telefoniczne były dozwolone.

Hrabia Hoyos postanowił działać rozważnie. Przede wszystkim wysłał pewnego człowieka, aby miał zakochaną parę na oku, sam udał się do ambasady i prosił o telefoniczne połączenie z Wiedniem.

Nie długo trwało i hrabia Hoyos usłyszał głos swego brata, hrabiego Lottchen. Głos ten świadczył o wielkim wzruszeniu...

Po przywitaniu hrabia Hoyos przystąpił do sprawy:

— Słuchaj, czy Lottchen przybyła do Genewy z twoją wiedzą?

— A więc Lottchen jest w Genewie? — zapytał zdumiony hrabia.

— Nie wiesz o tym?

— Oczywiście domyślałem się, że uciekła do tego łajdaka. Miałem zamiar dzisiaj jeszcze wysłać uśmiechniętego do Genewy, aby ją tam odszukał i ożwiózł do domu...

— A więc bracie, Lottchen jest właśnie w Genewie i w hotelu u tego łajdaka.

— Mój Boże, za coś mnie tak ukarał! Ale trzeba to szybko zlikwidować. Musisz użyć wszystkich środków, aby Lottchen wróciła do domu...

— Jestem tego samego zdania, ale jak to uczynić?

Sadzi, że ten Polak oczarował ją...

— Nie wolno nam tolerować takiej hańby.

— O to właśnie chodzi poradź mi jakoś bracie, jak mam postąpić?

— Zwróć się o pomoc do policji, uciekła z domu bez wiedzy rodziców!

— Myślałem już o tym, ale policja nie będzie w tym wypadku interweniować!

— Czemu to? Wyjaśnij wszystko!

— Zapominasz o tym, że Lottchen jest już pełnoletnia! Jest odpowiedzialna za swe czyny!

— Mój Boże — odezwał się zrozpaczony ojciec. — Nie wolno do tego dopuścić, aby Lottchen posłubiła tego Polaka, to będzie przecież dla nas kompromitacją!

— Ależ, oczywiście!

Bracia zamilkli, po chwili odezwał się ojciec Lottchen:

— Wiesz, zdaje się, że mam dobry pomysł!

— Słucham!

— Uważaj dobrze, chodzi bowiem również o twoje dobre imię!

— Oczywiście!

— A więc, wysłuchaj uważnie!

Bracia długo naradzali się telefonicznie, ale już znacznie spokojniej. Mówił właściwie tylko wiedeński hrabia, a brat w Genewie przytakiwał mu co chwila:

— Tak, tak...

A gdy ojciec Lottchen zamilkł, odezwał się zadowolony jego brat:

— To świetny pomysł, zaraz go wykonam!

— I Lottchen powróci z tobą natychmiast do Wiednia?

— Na pewno, to się na pewno uda!

(Dalszy ciąg jutro)

Złóż ofiarę na Pomoc Zimowal!

Dramatyczne sceny w sądzie

podczas procesu Weidmanna, upiory Paryża

W dalszym ciągu procesu Weidmanna podczas zeznań Colette Tricot, oskarżonej o współudział w zbrodniach Weidmanna, wyszło na jaw wiele sensacyjnych momentów.

Colette Tricot twierdziła, że świadek Mouly brał udział w zbrodniach Weidmanna. Wiadziała mianowicie u niego niektóre przedmioty, które należały do ofiar 6-krotnego zabójcy. Weidmann również często rozjeżdżał jego samochodem i w ogóle utrzymywał z nim ścisły kontakt.

Oświadczenie Tricot nie wywołało większego wrażenia, gdyby nie ustalono, że Mouly podczas składania przez nią zeznań wymknął się z sali rozpraw. Ale Mouly sam się zgłosił na popołudniowe posiedzenie sądu i oświadczył, że nie ma nic wspólnego ze zbrodniami Weidmanna, znał go dobrze i uważał za przestępcę człowieka. O jego zbrodniach doznał się dopiero z gazet.

Po złożeniu tych zeznań adwokaci wzięli go w krzyżowy ogień pytań. Mouly stracił wówczas nieco pewności siebie, ale żadnych sensacyjnych szczegółów nie można było od niego wydobyć i sąd pozwolił mu odejść.

Tego samego dnia rozegrało się kilka dramatycznych scen, przy rozpatrywaniu okoliczności, w jakich zginęła amerykańska tancerka Jean de Koven. Na

pytanie przewodniczącego, Weidmann nie udzielił odpowiedzi. Był on silnie zdenerwowany, a w jego oczach pojawiły się łzy. W końcu gdy przewodniczący już stracił nadzieję, że zdoła skłonić Weidmanna do zeznań, zabójca oświadczył ledwo dosłyszalnym głosem:

— Nic nie mogę powiedzieć. Przyznaję się do zabójstwa tancerki, nie mogę jednak mówić o szczegółach.

Cała ta scena wywołała na sali ogromne wrażenie. W oczach wielu kobiet pojawiły się łzy, ze wszystkich kątów sali dobiegały ciężkie westchnienia.

Przewodniczący wówczas odczytał przebieg zabójstwa. Jean de Koven.

Młoda amerykańska tancerka przybyła do Paryża na światową wystawę i występowała w jednym z kabaretów na Polach Elizejskich, ciesząc się wielkim powodzeniem.



powodzeniem.

Jeden ze świadków zeznał, że tancerka opowiedziała mu, iż poznała uroczego młodzieńca, który nazywa się Weidmann. Po kilkudniowej znajomości z tancerką Weidmann nakłonił ją do odwiedzenia go w jego willi „La Voulzie”, gdzie ją zadusił, a zwłoki jej zakopał w ogrodzie.

Lupy Weidmanna nie były zbyt wielkie. Przy zabitej tancerce znalazłszy jej książeczkę czekową, podrobił jej podpis, zrealizował kilka czeków i uczynił zakupy w magazynach paryskich. Czekał tylko na niewielkie sumy.

Po wystąpieniu przewodniczącego zabrał głos Weidmann, przyznając się do winy i zaznaczając, że i drugi oskarżony Million brał udział w tej zbrodni; był o niej poinformowany i otrzymał część łupów. Natomiast Colette Tricot nie wiedziała o zbrodni i nie brała w niej udziału.

Toteż z wielkim zainteresowaniem publiczność czekała na zeznania Milliona. Wreszcie wprowadzono Milliona, który kategorycznie odrzuca oskarżenia Weidmanna i stwierdza, że nic nie wiedział o zabójstwie Jean de Koven.

Czytajcie

Nowego Sportowca

CENA 10 GR.

W dniu imienin Marszałka Śmigłego Rydza

Obóz Zjednoczenia Narodowego Oddział w Piotrkowie, w celu uczczenia imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza urządza

uroczystą akademię w dniu 18 bm. o godz. 16.30 w auli Państwowego Gimnazjum Męskiego imienia Kr. Bolesława Chrobrego.

Przygotowania do wyborów w Piotrkowie i Tomaszowie

Z inicjatywy miejscowych działaczy społecznych w Piotrkowie i Tomaszowie toczona są pertraktacje pomiędzy grupowaniami polskimi w sprawie przygotowania akcji wyborczej do Rady Miejskiej. Odbyło się w tej sprawie kilka zebrań przedstawicieli ugrupowań centrowych i prawicowych na których osiągnięto zasadnicze porozumienie. Decydujące zebrań w tej aktualnej sprawie odbyło się w piątek 17 bm. w sali Tow. Dobroczynności. Według wszelkiego prawdopodobieństwa do wyborów w Piotrkowie sta-

na dwa przeciwne sobie obozy: z jednej strony blok chrześcijańsko-narodowy z drugiej zaś socjaliści z żydami.

Socjaliści w Piotrkowie zorganizowali specjalny kurs agitatorów wyborczych który ukończyło około 80 osób. Liczą oni na utrzymanie się przy rządach miejskich aczkolwiek stan finansów samorządu piotrkowskiego jest katastrofalny i trudno im będzie przekonać wyborców aby głosowali za utrzymaniem dotychczasowego status quo.

Skrytobójczy strzał Morderca skazany na 12 lat więzienia

Niezwykłą sprawę o zabójstwo z premedytacją rozpatrywał w dniu 15 bm. Sąd Okręgowy w Piotrkowie. Na ławie oskarżonych zasiadł 40-letni Józef Marcioch, mieszkający wsi Podolin pow. Piotrków, który skrytobójczo zamordował swego sąsiada Kazimierza Tomę wystrzałem z karabinu oddanym przez okno w czasie gdy ten odmawiał modlitwę wieczorną przed udaniem się na spoczynek.

Tło sprawy przedstawia się następująco:

Pomiędzy zabitym Tomą a jego mordercą Marciochem istniał od dawna antagonizm na temat zatargów majątkowych. Marcioch był znanym w okolicy awanturnikiem, skorym do bitki i wypitki będącym postrachem mieszkańców swojej wsi.

Niejednokrotnie odgrzał się on Tomie nastając na jego życie, a znając Marciocha ogólnie sądzono, że groźbę swą zrealizuje. Krytycznego wieczoru, gdy Toma kłęczał w izbie modląc się, jego córki 10-letnia Józefa i 15-letnia Marianna zauważyły przez okno jakiegoś mężczyznę, który zbliżył się do ich domu, wówczas poznały w nocnym gościu Marciocha i zobaczyły przez szybę skierowany karabin. Zanim jednak zdolały krzyknąć padł celny strzał trafiając ich ojca w głowę, który padł trupem na miejscu.

Rozprawie przewodniczył sędzia Tomas, wotowali sędziowie Błotnicki i Lipiński. Oskarżał prokurator p. Bacciarrelli, na wniosek którego sąd wydał wyrok skazujący mordercę na 12 lat więzienia.

Na fali radiowej

Imieniny Naczelnego Wodza w Polskim Radio

Dzień imienin Marszałka Śmigłego Rydza dn. 18 marca będzie obchodzony uroczystie w Polskim Radio. W ramach audycji porannej usłyszymy wyłączenie marsze i pieśni żołnierskie, między innymi marsz Kowalskiego — „Marszałek Śmigły Rydz” i J. Stypińskiego „Cześć Wodzowi Polski”.

O godz. 11 usłyszymy audycję dla szkół w opracowaniu mjr. Antoniego Miszewskiego pt. „Wódz i najmilszy Żołnierz”.

O godz. 11.25 Polskie Radio nadawać będzie marsze wojskowe a w ramach muzyki o biadowej koncert muzyki polskiej ze Lwowa.

O godz. 16.35 program przewiduje audycję muzyczno słowną w opracowaniu A. Muddeckiego i T. Freisnera pt. „Od Legionów Piłsudskiego po Legion Zaolziański”.

O godz. 18.30 w ramach audycji dla Polaków za granicą mówić będzie o Marszałku Śmigłym Rydzu prof. Henryk Moś-

cicki.

O godz. 19.15 Wilno nadaje koncert popularnej muzyki polskiej pod dyr. W. Szczepańskiego z udziałem Zofii Kerntopf-Romaszkowej, zaś o godz. 21 Warszawa — audycję Muzyki i humoru żołnierskiego pt. „Niemasz pana nad żołnierza”.

Ponadto w programie radiowym przewidziane jest szereg audycji okolicznościowych, o których dowiedzą się radiosłuchacze z prasy codziennej i komunikatów radiowych.

Jak więc widzimy imieniny Naczelnego Wodza zostaną uczczone przez Polskie Radio żywym słowem, pieśnią, melodią a nawet beztróskim żołnierskim humorem.

Walka ze szczurami

Jak corocznie w pierwszych dniach kwietnia Zarząd Miejski w porozumieniu z właścicielami nieruchomości przystąpi do akcji tępienia szczurów w mieście jako tych szkodników które stanowią prawdziwą plagę miasta.

Dziś tygodnik

Do dzisiejszego (sobotniego) nakładu naszego pisma dołączamy Szan. Czytelnikom interesujący dodatek premiowy Zycie Kobiety.

Akademia

Zarząd Koła Nr. 1 Związku Rezerwistów w Piotrkowie Tryb. zawiadamia, że w dniu 18 bm. o godz. 19 w lokalu własnym przy ul. Piłsudskiego 48 (1-sze piętro, drzwi na lewo) w dniu imienin Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Rydza Śmigłego — odbędzie się uroczysta akademii.

Obecność członków obowiązkowa.

Goście i sympatycy mile widziani. ZARZĄD.

Operetka

w Piotrkowie

W dniu 27 marca br. (poniedziałek) gościnny występ zespołu Artystów Teatru Warszawskiego „8.15”. Wystawiona będzie w sali im. Kilińskiego nowa operetka P. Abrahama „Roxi i jej drużyna” w 3-actach.

W roli tytułowej gra, śpiewa i tańczy genialna Loda Halama — oprócz niej wystąpią: Mirska, Ciborski, Ordyńska, Orlicz, Orzechowski, Sławiński, Szczepański i inni.

Przedprzedaż biletów w Pijalni Mleka „Zdrowie”, Słowackiego 6.

Powołanie Prezesa Głównej Komisji Wyborczej

Wojewoda łódzki Henryk Józewski powołał do Głównej Komisji Wyborczej do Rady Miejskiej w Piotrkowie, jako przewodniczącego: sędziego Sądu Okręgowego Stefana Dembickiego, a na przewodniczącą Głównej Komisji Wyborczej w Pabianicach powołał Pan Wojewoda znanego z Piotrkowa byłego prezydenta miasta pana notariusza Jana Wallasa.

Tenis stołowy w Piotrkowie

Concordia — H.K.S. 5:0

W czwartek dnia 16 marca rb. w lokalu KS. Concordii odbyło się spotkanie w tenisie stołowym o mistrzostwo klasy B. podokręgu piotrkowskiego pomiędzy KS. Concordią a Harcerskim KS.

Wyniki poszczególnych partii przedstawiają się następująco: Adriańczyk — Nowak 21:5 21:6 Bittner — Stokowski 21:9 21:7 Gniewaszewski — Grzywna 21:6 21:10, Fidała — Krajkowski 21:13 21:17, Dziennierski — Królikowski 21:12 21:9. Ogólny wynik 5:0 dla Concordii. Sędziował dobrze p. Ruskowski.

Tegoż dnia z cyklu rozgrywek o mistrzostwo kl. B podokręgu piotrkowskiego odbyły się nast. spotkania.

Strzelec pokonał Ruch w stosunku 4:1. Skra zwyciężyła Makabi 3:2.

Unieważnia się

skradzioną książkę zakupu wyrobów tytoniowych wydaną przez Polski Monopol Tytoniowy Zakład Sprzedaży w Łodzi za nr. rej. 133/58 na nazwisko Mariana Doniec w Piotrkowie Tryb., ul. Starowarszawska 27. Znalazca proszony jest o zwrot za wynagrodzeniem.

Rozbudowa rzeźni piotrkowskiej

Fundusz pożyczkowy - zapomogowy w Warszawie przyznał dla miasta Piotrkowa dotację w kwocie 20 tysięcy złotych na rozbudowę rzeźni miejskiej. W dniach najbliższych przystępuje Zarząd Miejski do robót około rozszerzenia kotłowni.

Konsolidacja dwóch związków Kupieckich

Istniejąca z górą 500 lat kongregacja Kupców Polskich w Piotrkowie i Stow. Kupców Polskich założone przed kilkoma laty postanowiły połączyć się w jedną organizację. Na ostatnim zebraniu Stow. Kupców Polskich powzięto uchwałę zjednoczenia się. Ponieważ Kongregacja posiada dość znaczny majątek istnieje projekt pobudowania „Domu Kupca Polskiego” w Piotrkowie w którym koncentrować się będzie życie zawodowe i kulturalne kupiectwa m. Piotrkowa i najbliższej okolicy.

Kronika Tomaszowska

Odznaczeni za ratowanie tonących

Reżyser łódzkich teatrów miejskich Bronisław Dąbrowski oraz artysta tych teatrów Jan Mroziński odznaczeni zostali w dniu wczorajszym medalem za ratowanie tonących. Wymienieni artyści w lipcu r. ub rzucili się do rzeki Pilicy pod Tomaszowem i wyratowali tonących kapitana dypl. Kazimierza Kowalskiego, zastępcę naczelnika wydziału społeczno politycznego w Urzędzie Wojewódzkim w Łodzi oraz jego córkę.

Wojtala

Józef, rocznik 1896, unięważnia zagubioną książkę wojskową wydaną przez PKU. Piotrków.

Skazany za nierząd

Sąd Okręgowy na sesji wyjazdowej w Tomaszowie rozpatrywał przy drzwiach zamkniętych sprawę Tadeusza Narzyskiego, oskarżonego o czerpanie zysków z nierządu i zmuszanie do nierządu.

Za każde z tych przestępstw sąd skazał Narzyskiego po półtora roku więzienia, wymierzając mu łączną karę półtora roku więzienia.

Włamanie

do Spółdzielni

Do biura Spółdzielni Mleczarskiej w Wyknie w pobliżu Tomaszowa włamali się nieznani narazie sprawcy i „fachowo” rozpruli kasę ogniotrwałą, skąd zrabowali zł 12.000. Pieniądze te były przygotowane na wypłatę dostawcom za mleko i nabiał.

Mleczarnia ta została założona przez obecnego senatora Błażeja Stolarskiego, który jest prezesem spółdzielni.

Poszukiwania za kasiarzami trwają.

Walne Zebranie

Delegatów Kół Obwodów Miejskiego L. O. P. P. w Tomaszowie Maz.

W poniedziałek dnia 20 marca 1939 r. o godz. 20 w pierwszym terminie, a o godzinie 20.30 w drugim terminie w lokalu Obwodu Miejskiego LOPP przy ul. POW 17 — odbędzie się zwyczajne Walne Zgromadzenie Delegatów Kół Obwodów.

Przypomina się, że każde Kół Miejskowe w myśl par. 16 p. 1 Statutu reprezentuje 1 delegat, który winien być zaopatrzony w piśmienne upoważnienie.

Place do sprzedania przy ulicy Łódzkiej. Wiadomość ulica Łódzka 29.

Czytajcie

„DZIENNIK TOMASZOWSKI”

Nowy rozkład jazdy autobusów

Podajemy do publicznej wiadomości: że poczynając od dnia 16 marca br. na obsługiwanych przez nas liniach autobusowych obowiązować będzie następujący ROZKŁAD JAZDY:

Z Piotrkowa do Belchatowa przez Wołę Krzysztoporską o godz. 7.40 — 11.30, 15.30 (w Belchatowie połączenie do Żelowa i Łasku), 21.30.

Z Piotrkowa do Belchatowa przez Mzurki o godz. 9.50, 14.10, 18.30 (w Belchatowie połączenie do Szczercowa i Wielunia).

Z Belchatowa do Piotrkowa przez Wołę Krzysztoporską o godz. 6.30, 9.40, 12.00, i 16.20.

Z Belchatowa do Piotrkowa przez Mzurki o godz. 8.20, 13.35, i 19.30.

Z Belchatowa do Szczercowa i Wielunia o godz. 19.40.

Ze Szczercowa do Belchatowa i Piotrkowa o godz. 7.30.

Z Belchatowa do Żelowa i Łasku o godz. 9.35, i 16.35.

Z Woły Krzysztoporskiej do Piotrkowa o godz. 7.00, 10.10, 12.30 i 16.50.

Z Woły Krzysztoporskiej do Belchatowa o godzinie 8.00, 11.50, 15.50 i 21.50.

Z poważaniem

Komunikacja Autobusowa
Br. Kozioł i H. Oberman

KINO CZARY Dziś Jednocześnie z Warszawą

Czterej bracia przysięgają krwawą zemstę człowiekowi, który zabił ich ojca. Indie tajemnicze i groźne, tysiące przepastnych wąwozów i niebezpiecznych hord hinduskich napadających z zasadki — oto tło akcji emocjonującego filmu p. t.

MSCICIELE

Wielka miłość, którą los miał doświadczyć tysiącami niebezpieczeństw. Role gł.: Loretta Young, Richard Greene, George Sanders, Reginald Denny, C. Aubrey Smith.

Popoł. o godz. 3

PODŁOTEK

Początek codziennie o g. 5 w święta o g. 3.

Ceny zwykłe.

Kino-Teatr

„AS”

w Piotrkowie
pl. Niepodległości nr. 2.

Dziś reprezentacyjne arcydzieło filmowe 1939 roku.

Wielka epopea miłosna pt.

Walka o szczęście

W roli gł. poraz pierwszy razem Errol Flynn i Bette Davis. Realizacja Anatola Litvaka twórcy filmu „Mayerling”

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Popoł. o godz. Wyrok życia, film polski.

Kino - Teatr

ROMA

w Piotrkowie
Al. Maja 11.

Jednocześnie z Warszawą wyświetla przepiękny film Metro-Goldwyn-Mayer przy udziale słynnych gwiazd Clark Gable, Myrna Loy, Spencer Tracy i L. Barrymore

BRAWURA

Ich przyjaźń była równie bohaterska, jak ich życie... Ich miłość równie wielka, jak odwaga!

Popoł. o godz. 2 Alpejskie osły o 3.30 Gibraltar

Początek o godz. 5 pp. w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

miesięczna „Dziennika Piotrkowskiego” wynosi 2 zł. 50 gr. z dostawą zł. 3.
PRENUMERATA: kwartalnie z przesyłką zł. 9, rocznie 36 zł. Konto P. K. O. Nr. 602.480

Kierownik i Wydawca: Bronisław Kalwary.

Józef Walecki Drukarnia Polska Piotrków, ul. Słowackiego 23, tel 10 63